

Tomasz Hodana
Uniwersytet Jagielloński

NAJNOWSZE SPORY O AUTENTYCZNOŚĆ SŁOWA O WYPRAWIE IGORA

W roku 1994 na łamach kwartalnika „Slavia Orientalis” ukazał się artykuł Ryszarda Łuźnego¹, poświęcony książce Leonida Machnowcia *O autorze „Słowa o wyprawie Igora”*². Krakowski uczyony pisał:

O najwybitniejszym niewątpliwie [...] zabytku dawnego piśmiennictwa ruskiego, *Słowie o wyprawie Igora*, głucho u nas, w polskiej mediewistyce literackiej, już od wielu lat [...]. Zarówno wśród badaczy-specjalistów i popularyzatorów piśmiennictwa staroruskiego, jak i odbiorców-adresatów ich prac [...] wytworzyła się [...] taka sytuacja, że jakoby już wszystko w związku z tym dziełem zostało w sensie naukowo-poznawczym uczynione: napisane, powiedziane i do wierzenia podane, że cała złożona problematyka badawcza jest ostatecznie rozstrzygnięta [...]. Charakterystyczne przy tym, że tak zdają się mniemać [...] zarówno ci, większość, którzy stoją na stanowisku autentyczności zabytku i jego dwunastowiecznej proveniencji, jak i zwolennicy orientacji sceptycznej, rewizjonistycznej, zakładającej jego wtórność, stylizacyjno-mystyfikacyjny charakter i znacznie późniejszy sentymentalno-przedromantyczny osiemnastowieczny rodowód³.

Choć słowa te napisane zostały kilkanaście lat temu, dziś brzmią one nie mniej aktualnie: artykuł był bowiem jedną z ostatnich polskich prac, poświęconych *Słowu*⁴, i ostatnią poruszającą kwestię autentyczności

¹ R. Łuźny: *Kto, kiedy, gdzie i po co napisał „Słowo o wyprawie Igorowej”*. „Slavia Orientalis” 1994, nr 2, s. 171–181.

² Л. Махновець: *Про автора „Слова о полку Игоревім”*. Київ 1989.

³ R. Łuźny: *Kto, kiedy, gdzie i po co...*, s. 171.

⁴ Stan polskiego „słowoznawstwa” w 1988 r. opisała Eliza Małek („*Słowo o polku Igorowej*” w *Польше*. W: „*Słowo o polku Igorowej*”. *Комплексные исследования*. Отв. ред. А.Н. Робинсон. Москва: Наука 1988, s. 365–382). W latach następnych ukazało się kilka artykułów językoznawczych oraz wspomniany tekst Łuźnego. Po nim prace na temat poetyki *Słowa* publikowała w Polsce białoruska rusycystka Antonina Szelemowa, pojawiło się też kilka pojedynczych tekstów uczonych rosyjskich (przedruki). W r. 2005 wydany został artykuł Anny Bolek i Władimira Miakiszewa (*Следы „Слова о полку Игореве” в „Велесовой книге”*. W: *Ogród nauk filologicznych. Księga Jubileuszowa poświęcona Profesorowi Stanisławowi Kochmanowi*. Red. M. Balowski i W. Chlebda. Opole: Wyd. UO 2005, s. 75–85).

zabytku⁵. Tymczasem na świecie pojawiło się wiele ważnych i szeroko omawianych publikacji na ten temat, które w Polsce pozostały niezauważone. Ten brak aktualnych informacji, świadczący o nikłym zainteresowaniu specjalistów najnowszą literaturą „słownawczą”, jest dość zaskakujący, zważywszy na to, że w programach studiów wschodnioslawistycznych wszystkich chyba polskich uczelni *Słowo* traktowane jest nadal jako najważniejsze dzieło średniowiecznego piśmiennictwa Białorusinów, Ukraińców i Rosjan. Równocześnie pojawiają się u nas teksty o charakterze publicystycznym, w których zabytek prezentowany jest bez żadnych zastrzeżeń jako literacka mistyfikacja doby nowożytnej, co — przy milczeniu zdecydowanej większości historyków i filologów — tworzy zafalszowany obraz aktualnego stanu badań nad *Słowem*⁶.

Niniejszy tekst nie pretenduje do wyczerpującego omówienia wszystkich nowych publikacji z zakresu tytułowej problematyki. Ma jedynie wprowadzić do obiegu naukowego kilka najciekawszych koncepcji, sformułowanych w ostatnich latach, zweryfikować ocenę niektórych starszych prac oraz szerzej zaprezentować te, które przyniosły ustalenia nowe bądź mało dotąd znane i spotkały się z dużym zainteresowaniem badaczy.

⁵ Można tu jeszcze wspomnieć polską wersję anglojęzycznej monografii Henryka Paszkiewicza, który w odniesieniu do *Słowa* prezentował stanowisko sceptyczne (por. *Słowo o wyprawie Igora*. W: H. Paszkiewicz: *Początki Rusi*. Z rękopisu przygot. K. Stopka. [Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego PAU, t. 81]. Kraków: Wyd. PAU 1996, s. 370–388). Praca Paszkiewicza była pisana jeszcze w latach 50., jednak pytania sformułowane przez polskiego historyka do dziś nie doczekały się przekonującej odpowiedzi. Problem autentyczności *Słowa* porusza też fragment opublikowanego kilka lat temu w Krakowie artykułu Ivo Pospíšila: *К вопросу о характере древнерусской литературы (Несколько замечаний о структуре, концепции, моделировании и „Слове о полку Игореве”)*. W: *Kultura rosyjska w ojczyźnie i diasporze. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Lucjanowi Suchankowi*. T. II. Red. K. Duda. Kraków: Wyd. UJ 2008, s. 51–53.

⁶ Por. np. prace Agnieszki Korniejenko: *Sny o potędze. Wymyślanie własnej tradycji na Zachodzie i jego peryferiach*. „Europa — Tygodnik Idei” 2005, nr 34 (73), s. 13; *Sny o potędze. Historie mistyfikacji literackich*. W: tejsze: *Rozstrzelane odrodzenie*. Kraków–Przemysł 2010, s. 220–245. Autorka wpisuje *Słowo* w kontekst nowożytnych mitologii narodowych, naśladując opublikowane parę lat wcześniej eseje Hryhorija Hrabowycza (*Вічне повернення містифікацій*. „Критика” 2001, ч. 1–2, s. 6–10; *Слідами національних містифікацій*. „Критика” 2001, ч. 6, s. 14–23). Jak dowodzi Hrabowycz, *Słowo o wyprawie Igora* — produkt XVIII-wiecznej mody literackiej, składnik ideologii wielkoruskiej i radzieckiej — w ostatnich latach stało się również elementem ukraińskiego patriotyzmu. Zdaniem uczonego, pielęgnowanie na Ukrainie kultu *Słowa*, które ma być rodzajem antidotum na ogólnonarodowe kompleksy, może otworzyć drogę do oficjalnego uznania autentyczności takich „praukraińskich” dzieł, jak *Księga Welesa* czy tzw. *Posłanie Orian do Chazarów* („odszyfrowany” tekst manuskryptu Voynicha), a w konsekwencji — doprowadzić do ostatecznej kompromitacji ukraińskiego literaturoznawstwa.

Jak wiadomo, historia sporu o autentyczność *Słowa o wyprawie Igora* rozpoczęła się niedługo po wydaniu zabytku⁷. Pierwsi sceptycy wskazywali na jego unikatowy charakter i brak reminiscencji w piśmiennictwie średniowiecznym oraz współbrzmienie z literaturą preromantyczną, zwłaszcza zdemaskowanymi *Pieśniami Osjana*⁸. Ich głosy ucichły jednak po odkryciu w roku 1852 *Zadońszczyzny*, czyli *Słowa Sofoniusza z Riazania o wielkim księciu Dymitrze Iwanowiczu i jego bracie Włodzimierzu Andriejewiczu*. Dzieło to, powstałe na przełomie XIV i XV wieku i należące do cyklu opowieści o bitwie na Kulikowym Polu, wykazuje wiele różnorodnych związków z poematem o pochodzie księcia Igora. Te ewidentne paralele stały się ostatecznym, jak wówczas uważano, dowodem XII-wiecznego pochodzenia *Słowa*, które jednogłośnie uznane zostało za literacki wzorzec *Zadońszczyzny*.

Spór odżył u schyłku XIX i w pierwszych dekadach XX wieku. W roli „rewizjonistów” wystąpili wówczas między innymi: francuski sławista Louis Leger⁹ oraz rosyjski historyk Michaił Uspieński¹⁰. Studia obu badaczy znalazły kontynuację w publikacjach André Mazona, który na początku lat 40. postawił jasno już sformułowaną tezę o wtórności *Słowa* wobec *Zadońszczyzny*. Zdaniem Mazona, tekst *Słowa* został spreparowany przez hrabiego Aleksego Musina-Puszkina lub Nikołaja Bantysz-Kamińskiego

⁷ Dla porządku przypomnijmy, że wedle ogólnie przyjętej wersji, jedyny znany rękopis *Słowa* odkryty został pod koniec XVIII w. w kodeksie pochodzącym z klasztoru Spaso-Preobrażeńskiego w Jarosławiu. Odkrycia dokonał ówczesny oberprokurator Świętego Synodu hrabia Aleksujoy Musin-Puszkina, który kupił manuskrypt od jarosławskiego archimandryty Joela (Iwana Bykowskiego). W r. 1800 ukazała się pierwsza edycja dzieła, którą przygotowali: historyk Nikołaj Bantysz-Kamiński i archiwista Aleksujoy Malinowski. Jak się powszechnie przyjmuje, rękopis *Słowa* spłonął wraz z obszernym księgozbiorem Musina--Puszkina w czasie pożaru Moskwy w r. 1812. Badaczom pozostały egzemplarze wydania drukowanego, odkryta w latach 60. XIX w. kopia, przygotowana dla Katarzyny II, oraz odręczne wypisy ze *Słowa*, odnalezione w archiwum Malinowskiego. Choć zestawienie tych źródeł pomogło nieco w ustalaniu tzw. pierwotnego kształtu dzieła, do dziś w tekście pozostało wiele „ciemnych miejsc”, czyli fragmentów, które nie doczekały się przekonującej rekonstrukcji i jednoznacznego odczytania.

⁸ Do grona wątpliwych należeli m.in.: metropolita Jewgienij Bołchowitinow, hrabia Nikołaj Rumiancew, orientalista Józef Sękowski i historyk Michał Kaczenowski. O rozwoju sporów wokół *Słowa* zob. m.in. O.B. Творогов: *Скептический взгляд на „Слово”*. W: *Энциклопедия „Слова о полку Игореве”*. В 5 томах. Ред. кол.: Л.А. Дмитриев, Д.С. Лихачев, С.А. Семячко, О.В. Творогов (отв. ред.). Санкт-Петербург 1995, т. 4: П–С, s. 306–311 (pełna wersja encyklopedii *Słowa* [dalej — ЭСПИ] dostępna jest na stronie <www.feb-web.ru>).

⁹ Рог. Н.Л. Дмитриева: *Леже Луи*. W: ЭСПИ, т. 3: К–О, s. 137–138.

¹⁰ Рог. Л.А. Дмитриев: *Успенский Михаил Иванович*. W: ЭСПИ, т. 5: Слово Даниила Заточника–Я. Дополнения. Карты. Указатели, s. 151–152.

w oparciu o nieujawniony egzemplarz *Zadońszczyzny*, który miał potem spłonąć wraz ze słynnym księgozbiorem hrabiego¹¹.

Teza wysunięta przez Mazona, podjęta została w latach 60. przez moskiewskiego historyka Aleksandra Zimina. Przeprowadził on szczegółową analizę wszystkich zachowanych rękopisów *Zadońszczyzny* oraz porównał miejsca wspólne obu zabytków. Studia te przekonały go o wtórności *Słowa* i jego zależności nie tylko od *Zadońszczyzny*, ale również od kilku innych źródeł. Autorstwo dzieła przypisał Zimin archimandrycie Joelowi Bykowskiemu z klasztoru w Jarosławiu, natomiast rola Musina-Puszkina polegała, zdaniem badacza, na uzupełnieniu i preredagowaniu pierwotnej wersji utworu. Hrabia miał ją wzbogacić o wstawki ze starych rękopisów i świadomie wydać poemat Bykowskiego jako średniowieczną „pieśń heroiczną”.

Wyniki swoich badań Zimin upublicznił w lutym roku 1963, w czasie trzygodzinnego odczytu na Wydziale Literatury Staroruskiej Instytutu Literatury Rosyjskiej Akademii Nauk ZSRR (Puszkinskij Dom) w Leningradzie. Po tym sensacyjnym wystąpieniu wezwano go do złożenia wyjaśnień na specjalnym, zamkniętym posiedzeniu jego macierzystej instytucji — moskiewskiego Wydziału Historii AN ZSRR — które odbyło się w maju 1964 roku¹². Tymczasem historyk przygotował obszerną monografię pod tytułem „*Słowo o wyprawie Igora*”. *Źródła. Czas powstania. Autor*¹³. Została ona wydana metodą powielaczową w 101 ręcznie numerowanych egzemplarzach, przekazana wytypowanym wcześniej uczestnikom zebrania, a po jego zakończeniu skonfiskowana, złożona w archiwum i — jakiś czas później — zniszczona¹⁴. Choć zatem w kolejnych latach badacze podjęli polemikę z tezami Zimina, a on sam opublikował kilkanaście artykułów poświęconych *Słowu* i *Zadońszczyźnie*, jego najważniejsza praca, a zwłaszcza zawarta w niej argumentacja, pozostały nieznane szerszemu gronu czytelników¹⁵. Cała ta sprawa, a także przykre konsekwencje, jakie dotknęły potem historyka, stały

¹¹ Пор. Н.Л. Дмитриева: *Мазон Андре*. W: ЭСПИ, т. 3: К–О, s. 195–198.

¹² Stenogramy trwającego trzy dni posiedzenia ujrzały światło dzienne dopiero po 46 latach; stanowią zasadniczą część liczącej prawie 800 stron publikacji *История спора о подлинности „Слова о полку Игореве”*. *Материалы дискуссии 1960-х годов*. Вступ. статья, сост., подгот. текста и коммент. Л.В. Соколовой. Санкт-Петербург: Изд. „Пушкинский дом” 2010.

¹³ „*Слово о полку Игореве*”. *Источники. Время написания. Автор*. Т. 1–3. Москва 1963 (660 s.).

¹⁴ Ponad dwudziestu uczestników zebrania, m.in. Dmitrij Lichaczow i Wiktor Winogradow, zdecydowało się jednak, pomimo nacisków, zatrzymać „swoje” egzemplarze; por. Л.В. Соколова: *К истории дискуссии 1960-х годов о подлинности „Слова о полку Игореве”*. W: *История спора о подлинности...*, s. 99–100.

¹⁵ Pełny wykaz prac Zimina z lat 1963–1980 oraz zestawienie publikacji jego oponentów zob. *История спора о подлинности...*, s. 665–679; por. też О.В. Творогов: *Зимин Александр Александрович*. W: ЭСПИ, т. 2: Г–И, s. 222–225.

się symbolem ideologizacji badań naukowych nad *Słowem* i sakralizacji zabytku w czasach radzieckich.

Monografia Zimina ukazała się ostatecznie dopiero w roku 2006 staraniem wdowy po autorze oraz petersburskiego wydawnictwa „Dmitrij Bułanin”¹⁶. Wiadomo, że uczony pracował nad nią praktycznie do ostatnich dni życia (zmarł w 1980 roku), wnosząc wiele uzupełnień, precyzując wcześniejsze ustalenia i polemizując z oponentami. Książka jest ponad dwukrotnie większa od pierwotnej wersji i stanowi zwieńczenie badań tych sławistów, którzy kwestionowali tradycyjne pojmowanie relacji między *Zadońszczyzną* a *Słowem*. Spośród grona „sceptyków” to właśnie Zimin najgruntowniej przestudiował nie tylko wszystkie wersje *Zadońszczyzny*, ale również pozostałe teksty cyklu kulikowskiego, latopisy oraz inne zabytki dawnego piśmiennictwa, tradycyjnie łączone ze *Słowem*.

W swoich badaniach historyk wyszedł od ustalenia zależności pomiędzy zachowanymi rękopisami *Zadońszczyzny* i zaproponował własny schemat rozwoju odmiennych wariantów tego dzieła¹⁷. Odrzucił pogląd o ich wspólnym protografie i za czeskim uczonym Janem Frčkiem¹⁸ oraz André Mazonem uznał, że pierwotna jest tak zwana krótka redakcja, którą odzwierciedla najstarszy rękopis, spisany w latach 70. XV wieku przez mnicha Eufrozyna z klasztoru Cyrylo-Biełozierskiego¹⁹. Pozostałe rękopisy zaliczył uczony do późniejszej, „obszernej redakcji”, która powstała w pierwszej połowie XVI wieku pod wpływem *Opowieści o bitwie z Mamajem*. Ponieważ rękopis Cyrylo-Biełozierski (według Zimina, najbardziej zbliżony do archetypu) wykazuje najmniej zbieżności ze *Słowem*, historyk uznał, że dzieło to jest wtórne wobec *Zadońszczyzny*, a jego autor musiał wzorować się na niezachowanym rękopisie „obszernej redakcji”.

W drugiej części monografii przeprowadzona została seria tekstologicznych analiz miejsc wspólnych obu zabytków, która miała potwierdzić

¹⁶ *Слово о полку Игореве*. Отв. ред. В.Г. Зими́на, О.В. Творогов. Санкт-Петербург: Дмитрий Буланин 2006 (515 s.). Wydawnictwo związane jest z Wydziałem Literatury Staroruskiej Instytutu Literatury Rosyjskiej RAN.

¹⁷ Obecnie znamy sześć rękopisów *Zadońszczyzny*: cztery mniej lub bardziej kompletne (rękopis Cyrylo-Biełozierski [C-B], Undolskiego [U], Historyczny 1 [H1] i Synodalny [S]) oraz dwa fragmentaryczne (rękopis Historyczny 2 [H2] i Żdanowski [Ż]). Przyjmuje się, że reprezentują one dwie redakcje: synodalną (rękopisy C-B, S) oraz Undolskiego (rękopisy U, H1, H2, Ż), które pochodzą ze wspólnego, niezachowanego protografu; por. P.П. Дмитриева: *Задони́чина*. W: ЭСПИ, т. 2: Г–И, s. 202–211.

¹⁸ U schyłku lat 30. Frček jako pierwszy zaprezentował tekstologiczną analizę rękopisów *Zadońszczyzny*, dowodzącą pierwotności krótkiej wersji zabytku; por. A.А. Зимин: *Слово о полку Игореве...*, s. 18–19.

¹⁹ Pozostali badacze zaliczają rękopis C-B do redakcji synodalnej i uważają, że powstał w wyniku skrócenia protografu tejże redakcji, nie może zatem oddawać — jak głosili Frček, Mazon i Zimin — pierwotnej wersji *Zadońszczyzny*.

powyższe ustalenia. Zimin próbował pokazać, że ślady czerpania z *Zadońszczyzny* odzwierciedliły się bądź to w kompozycji, bądź też w fabule lub obrazowaniu *Słowa*²⁰. Zwrócił również uwagę na szczególną dbałość autora o warstwę brzmieniową tekstu, na aliteracje, wyrazy dźwiękonaśladowcze i rymy, których pozbawione są odnośne fragmenty *Zadońszczyzny*. Wszystko to miało zdradzać manierę poetycką końca XVIII wieku. Jeżeli zaś przyjąć — argumentował badacz — tradycyjną wersję wzajemnych relacji obu tekstów, należałoby uznać, że Sofoniusz z Riazania celowo psuł kunsztowne frazy, zapożyczane z pieśni o Igorze²¹.

W kolejnych rozdziałach książki Zimin starał się udowodnić zależność *Słowa* od źródeł latopisarskich, innych tekstów epoki, a także folkloru, przybliżyć biografię domniemanego autora — archimandryty Joela²², a także opisać rolę, jaką w ukrywaniu „prawdziwej” genezy dzieła miał odegrać Musin-Puszkina. Uczony doszedł do wniosku, że pierwotną wersję „poematu Bykowskiego” hrabia wzbogacił wstawkami ze średniowiecznych rękopisów, między innymi słynną notatką kopisty Domida z pskowskiego Apostołu z 1307 roku (przycyżaną często jako dowód autentyczności *Słowa*)²³, terminami zaczerpniętymi z opublikowanej w 1792 roku *Prawdy Ruskiej*²⁴, a także frazą o „tmutarakańskim bożyszczu” (posągu pogańskiego bożka), która miała uwiarygodnić XII-wieczne pochodzenie zabytku²⁵. Musin-

²⁰ Wskazał np. na fragment, w którym książę Igor Światosławowicz wypowiada w poemacie słowa: „Bracia i drużyno! Lepiej się dać zarębać, niż dostać się do niewoli” (tu i dalej fragmenty *Słowa* podaję w przekładzie filologicznym Antoniny Obrębskiej-Jabłońskiej i Ziemowita Feddeckiego — *Słowo o wyprawie Igora*. W oprac. A. Obrębskiej-Jabłońskiej. Warszawa 1954). Apel ten zostaje wygłoszony w dość dziwnym kontekście: na samym początku wyprawy na Połowców, gdy — jak czytamy dalej — bohater myślał o zwycięstwie i „zakosztowaniu wielkiego Donu”. Zastanawiający jest też fakt, że w dalszej części utworu Igor oraz pozostali książęta dają się wziąć do niewoli. Dla porównania, podobne słowa w *Zadońszczyźnie* wypowiada mnich Pereswiet do księcia Dymitra Iwanowicza, przy czym cały motyw znacznie lepiej wpisuje się w strukturę ideową dzieła — wojska ruskie bronią swojej ziemi przed kolejnym najazdem Tatarów, a Pereswiet, zgodnie z deklaracją, ponosi śmierć w boju (por. A.A. Зимин: *Слово о полку Игореве...*, s. 109–111).

²¹ Por. tamże, s. 170–174.

²² Por. tamże, s. 302–338.

²³ Por. tamże, s. 346–355; Л.А. Дмитриев: *Домид*. W: ЭСПИ, т. 2: Г–И, s. 130–132.

²⁴ Por. A.A. Зимин: *Слово о полку Игореве...*, s. 360–363.

²⁵ W r. 1792 na półwyspie Tamańskim odkryto marmurową płytę z ruską inskrypcją z 1068 r. Znaleźisko miało wskazywać lokalizację Tmutarakania — stolicy wspomnianego w latopisach księstwa ruskiego — i było początkowo opisywane jako element (podstawa) niezachowanego posągu. Dwa lata później Musin-Puszkina opublikował studium poświęcone dziejom Tmutarakania, w którym jako pierwszy podał informację o znalezisku i zainteresował całą sprawą Katarzynę II. Zanim jednak „tmutarakański kamień” sprowadzono do stolicy, zaczęły się rozchodzić pogłoski o podrobieniu starożytnego napisu. Zimin łączy całą tę sprawę z fragmentem *Słowa*, sugerując, że Musin-Puszkina mógł zamówić stworzenie inskrypcji, aby „na wszelki wypadek” dysponować materialnym potwierdzeniem dawności *Słowa* (por.

Puszkin posunął się też rzekomo do sfabrykowania starego manuskryptu, zszywając razem fragmenty XVI-wiecznych kodeksów oraz tekst *Słowa*, skopiowany odpowiednim charakterem pisma²⁶.

Wprowadzenie monografii Zimina — dzieła skazanego *de facto* na niebyt i obrosłego specyficzną legendą — do szerokiego obiegu było wydarzeniem symbolicznym i dość szeroko omawianym, nie zapoczątkowało jednak nowego etapu polemiki²⁷. Poszczególne elementy koncepcji historyka były już dyskutowane w latach 60. i 70.²⁸ i większość specjalistów odrzuciła wówczas zaproponowany przezeń schemat rozwoju tekstu *Zadońszczyzny*, uznawszy go za sztucznie skomplikowany i mało prawdopodobny. Rzeczywiście, wymaga on przyjęcia, że żyjący w XVIII wieku autor *Słowa* dysponował takim wariantem *Zadońszczyzny* „obszernej redakcji”, który — w odróżnieniu od znanych rękopisów tej wersji — zachował również cechy „krótkiej redakcji” i mógł stanowić źródło wszystkich paralel występujących w *Słowie*²⁹. Również hipoteza o autorstwie Bykowskiego nie jest obecnie brana pod uwagę.

tamże, s. 363–369). Warto dodać, że autentyczność napisu do dziś wywołuje wątpliwości; pomimo to w połowie XIX w. kamień ostatecznie trafił do Petersburga i przechowywany jest obecnie w Ermitażu.

²⁶ Por. tamże, s. 371–374.

²⁷ W rozgłoszeniach radiowych „Echo Moskwy” i „Swoboda” wyemitowano cykle programów poświęconych historii badania zabytku w ZSRR oraz „sprawie Zimina”. Audycje te, dość jednoznacznie oceniające ówczesną postawę uczonych, stały się przyczyną nowych kontrowersji, nie dotyczących już jednak samego dzieła; por. Л.В. Соколова: *Новые мифы о старом (По поводу интервью на радиостанциях „Эхо Москвы” и „Свобода” в связи с выходом книги А. А. Зимина „Слово о полку Игореве”*. „Studia Slavica et Balcanica Petropolitana”, № 1/2, вып. ред. А. И. Филюшкин. Санкт-Петербург 2007, s. 23–38; А. Запесоцкий, Ю. Зобнин, А. Михайлов: *Д.С. Лихачев и А.А. Зимин. Уроки научной полемики*. „Вестник Европы” 2007, № 21 (<<http://magazines.russ.ru/vestnik/2007/21/zo33-pr.html>>).

²⁸ Prace Rufiny Dmitrijewej, Warwary Adrianowej-Peretc, Dmitrija Lichaczowa, Olega Tworogowa i in. (zob. m.in. О.В. Творогов: *Скептический взгляд на „Слово”*...).

²⁹ Problem polega na tym, że z każdym z rękopisów *Zadońszczyzny* *Słowo* związane jest w nieco inny sposób. Są takie miejsca wspólne obu zabytków, jakie występują we wszystkich wersjach *Zadońszczyzny*, są również takie, jakie mamy w kopiach jednej tylko redakcji (synodalnej lub Undolskiego) albo w pojedynczych tekstach. By zatem *Słowo* traktować jako utwór XVIII-wieczny, należy przyjąć jedną z dwóch wersji: albo jego autor miał przed sobą kilka różnych rękopisów *Zadońszczyzny*, albo dysponował jej unikatowym egzemplarzem, który w rozszerzonym wariantcie tekstu doskonale zachował wszystkie cechy krótkiego pierwowzoru (tak do autora *Słowa* miałoby dojść m.in. imię Bojana, które występuje tylko w rękopisie C-B — jak już wspomniano, najmniej związanym ze *Słowem* i, zdaniem Zimina, najwcześniejszym — we wszystkich pozostałych zaś pojawia się w wersji skażonej, np. „bojun”, „bojarin”, lub nie pojawia się wcale). Tradycyjna koncepcja tłumaczy te skomplikowane zależności znacznie prościej: to autor *Zadońszczyzny* czerpał ze *Słowa*, potem zaś — w procesie powstawania dalszych redakcji i odpisów — „zgubiono” lub przekreślono niektóre z tych zapożyczeń.

Pomimo to wydaną niedawno pracę uznać należy za ważną i aktualną, Ziminowi udało się bowiem podważyć niemało tradycyjnych dowodów autentyczności *Słowa*, a wiele zgłoszonych przezeń wątpliwości nadal czeka na wyjaśnienie. Jak pokazują recenzje, monumentalne studium najśłynniejszego radzieckiego „sceptyka” będzie inspirować historyków i filologów również w XXI stuleciu³⁰.

Przez długi czas po wystąpieniu Zimina nie pojawiło się żadne istotne studium, kwestionujące średniowieczną proveniencję *Słowa*³¹, podjęto natomiast wiele mniej lub bardziej dorzecznych prób ustalenia, która z postaci historycznych, żyjących w wieku XII, mogła być autorem poematu. Do roli tej w rozległej literaturze „słownozawczej” kandydowali na przykład: Cyryl z Turowa, kijowski bojarzyn Piotr Borysławicz³², książę kijowski Światosław, jego imiennik — książę rylski, żona Igora — Jarosławna³³ oraz sam książę Igor³⁴; ten ostatni między innymi w powieści-eseju rosyjskiego pisarza Władimira Czywilichina, zatytułowanej *Pamięć (Память)*. Utwór Czywilichina oraz idea o książęcym pochodzeniu autora *Słowa* stały się bezpośrednim impulsem do powstania wspomnianej na początku monografii ukraińskiego historyka, filologa i tłumacza literatury dawnej Leonida Machnowcia. Doszedł on do wniosku, że twórcą poematu był halicki książę Włodzimierz Jarosławowicz, syn Jarosława Osmomysła,

³⁰ Por. m.in. М.Ф. Котляр: *Рукописи не горять... Раздуми над книгою*. „Український історичний журнал”, вип. 3. Київ 2007, s. 190–197; А.Г. Бобров: „Заколдованный круг” (О книге А.А. Зими́на „Слово о полку Игореве”). „Русская литература” 2008, № 3, s. 65–118.

³¹ W r. 1973 amerykański sławista Charles Moser zasugerował, że *Słowo* zostało napisane przed r. 1792 przez księcia Nikołaja Lwowa i historyka Iwana Bołtina, którzy dysponowali niezachowaną kopią *Zadońszczyzny* (Ch.A. Moser: *The Problem of the „Igor Tale”*. „Canadian-American Slavic Studies” 1973, vol. 7, № 2, s. 135–154; informację na temat publikacji przytaczam za: D. Ostrowski: „*Slovo o polku Igoreve*”. *The Text Critical Arguments* ze strony <http://clover.slavic.pitt.edu/~djb/2009_aaass/igor.html>). W latach 70. i na początku lat 80. ukazało się również kilka niemieckojęzycznych prac z zakresu lingwistyki (Klaus Trosta, Rudolf Aitzetmüllera i Maximiliana Hendlera), w których próbowano wykazać, że o XVIII-wiecznym pochodzeniu *Słowa* świadczy język zabytku. Prace te nie wywołały jednak szerszego oddźwięku i nie są dziś oceniane zbyt wysoko (por. А.А. Зализняк: *О нескольких лингвистических работах противников подлинности „Слова о полку Игореве”*. W: tegoż: „*Слово о полку Игореве*”: взгляд лингвиста. Москва 2004, s. 207–264). Z końca lat 90. pochodzi koncepcja o autorstwie Teofana Prokopowicza (Т. Фефер: *Did the „Heretic” Feofan Prokopovič Write the „Slovo o polku Igoreve?”*. „Russian Literature” 1998, vol. 44, s. 41–115).

³² Б.А. Рыбаков: *Петр Бориславич. Поиск автора „Слова о полку Игореве”*. Москва: Молодая гвардия 1991.

³³ М.А. Абрамов: *К проблеме авторства „Слова о полку Игореве”*. W: „*Слово о полку Игореве*” и мировоззрение его эпохи. Отв. ред. В.С. Горский. Киев 1990, s. 154–163.

³⁴ Obszerny przegląd kandydatur ze spisem literatury zob. m.in. Л.А. Дмитриев: *Автор „Слова”*. W: ЭСПИ, т. 1: А–В, s. 24–36.

brat Jarosławny, czyli szwagier Igora, który miał również stworzyć słynną relację o pochodzie na Połowców, zamieszczoną w *Latopisie kijowskim*. Zgodnie z ustaleniami uczonego, epicka pieśń o Igorze powstała bezpośrednio po nieudanej wyprawie i ogłoszono ją, czy raczej zadeklamowano przy akompaniamencie gęśli (gusli), 15 sierpnia 1185 roku, w godzinach popołudniowych, w „złotym terenie” księcia kijowskiego Światosława. Okazją do prezentacji na pół improwizowanego utworu miał być zjazd ruskich książąt, zwołany na święto Zaśnięcia Bogurodzicy, na które przybył do Kijowa również Igor niedługo po swej ucieczce z niewoli.

Takie aż nazbyt szczegółowe konstatacje charakterystyczne są dla całej pracy Machnowcia. Choć jest ona prawdziwą kopalnią wiedzy na temat dziejów średniowiecznej Rusi, ówczesnej kultury wysokiej oraz realiów życia warstwy książęcej, wątpliwości budzi zbyt jednoznaczna i „optymistyczna” interpretacja dość skąpych źródeł kronikarskich oraz sposób dowodzenia głównej tezy. Machnoweć zakłada, że autorem poematu mógł być tylko książę, po czym, sporządziwszy na bazie kronik kilkusetosobowy spis ówczesnych władców, eliminuje kolejnych kandydatów, dochodząc do osoby Włodzimierza Jarosławowicza. Prócz bliskich relacji z bohaterami poematu nie ma wprawdzie podstaw do uznania tej atrybucji, uczonego przyjmuje ją jednak za pewnik i w dalszej części pracy stara się wyjaśnić sporne fragmenty tekstu *Słowa* poprzez odwołanie do szczegółów biografii rzekomego autora. Wywód Machnowcia, chwilami pasjonujący i poparty gruntowną znajomością tradycji latopisarskiej, zakłócają, niestety, liczne domysły i spekulacje, autobiograficzne dygresje natury wspomnieniowo-lirycznej oraz fragmenty bardziej przypominające beletrystykę historyczną niż dyskurs naukowy³⁵.

W cytowanej na początku recenzji opisywana monografia uznana została za głos „ostatni” i rozstrzygający, również w sporze o autentyczność zażytku, jednakże w Rosji i na Ukrainie nie wywołała już aż tak jednoznacznej i entuzjastycznej oceny. Choć doceniono tam erudycję Machnowcia i przyjęto niektóre z jego oryginalnych propozycji odczytania „ciemnych miejsc” *Słowa*, główna teza pracy wywołała dość zdecydowany sprzeciw

³⁵ Najbardziej znamienity jest pod tym względem opis uczy, na której miało zostać wygłoszone *Słowo*, zawierający m.in. listę uczestników, szczegóły architektury i wystroju wnętrza „złotego terenu” Światosława oraz jadłospis (Л. Махновець: *Про автора...*, s. 171–173). Wzmianek na temat owego „zjazdu książąt” — a tym bardziej wspomnianych detali — próżno jednak szukać w źródłach, które odnotowują jedynie, że po ucieczce z niewoli Igor „poszedł [...] do Kijowa, do wielkiego kniazia Światosława. I rad był mu Światosław [...]” (*Latopis kijowski. 1159–1198*. Przeł. i oprac. E. Goranin. [= „Slavica Wratislaviensia”, t. XL], s. 242) Wrocław 1994.

historyków i literaturoznawców³⁶. Okazuje się więc, że to, co dla wielu polskich rusycystów i ukrainistów — głównie dzięki autorytetowi profesora Ryszarda Łuznego — przez lata pozostawało rodzajem podsumowaniem badań, uznano od razu, zwłaszcza w Rosji, jedynie za kolejną propozycję w rozległej literaturze przedmiotu, nieprzesądzającą bynajmniej kwestii genezy tekstu. Choć opinia ukraińskich badaczy była bardziej przychylna, można odnieść wrażenie, że docenili oni raczej fakt przełamania rosyjskiego monopolu w studiach nad *Słowem* niż wagę argumentów Machnowcia.

oprócz wielu podobnych prac, wskazujących mniej lub bardziej prawdopodobnego średniowiecznego kandydata na autora *Słowa*, u schyłku XX wieku pojawiły się artykuły amerykańskiego historyka Edwarda L. Keenana, kwestionujące tradycyjną koncepcję³⁷. W roku 2003 na Uniwersytecie Harwarada opublikowana została jego obszerna monografia, zatytułowana *Josef Dobrovský i geneza „Słowa o wyprawie Igora”*³⁸. Keenan — poważny, choć mocno kontrowersyjny badacz kultury Rusi Moskiewskiej — stara się dowieść, że *Słowo* stworzone zostało przez wybitnego czeskiego uczonego Josefa Dobrovskiego w latach 90. XVIII wieku. W swojej pracy studiuje

³⁶ Wskazywali oni m.in. na wieloletni konflikt księcia Włodzimierza z ojcem, Jarosławem Osmomysłem, któremu w *Słowie* poświęcono obszerną, panegiryczną apostrofę, świadczącą o przychylności piszącego. Podkreślali ponadto, że w źródłach brak jakichkolwiek wzmianek o naukowo-literackich inklinacjach rzekomego autora, a jego awanturyczny charakter klóci się z obrazem średniowiecznego barda, kniżnika i „encyklopedysty”, jaki został odmalowany w monografii Machnowcia; por. m.in. Л.А. Дмитриев: *Мог ли Владимир Ярославич Галицкий быть автором „Слова о полку Игореве”?*. „Русская литература” 1991, № 1, s. 88–103; tegoż: *Владимир Ярославич*. W: ЭСПИ, т. 1: А–В, s. 210–215; Б.И. Яценко: *Об авторе „Слова о полку Игореве” (проблемы поиска)*. „Труды Отдела древнерусской литературы”, т. 48, отв. ред. Д.С. Лихачев. Санкт-Петербург 1993, s. 31–37; Д. Гордієнко: *Проблема походження „Слова о полку Ігоревім у публікаціях часопису „Сіверянський літопис” (1995–2007)*. „Наукові записки. Збірник праць молодих вчених та аспірантів”, вип. 16, гол. ред. П.С. Сохань. Київ 2008, s. 503–504.

³⁷ E.L. Keenan: *Was Jaroslav of Halych Really Shooting Sultans in 1185?*. W: *Cultures and Nations of Central and Eastern Europe: Essays in Honor of Roman Szporluk*. Ed. Z. Gitelman, L. Hajda, J.-P. Himka, R. Solchanyk. (= „Harvard Ukrainian Studies”, vol. 22). Cambridge, Massachusetts: Harvard UP 1998, s. 313–327; *Turkic Lexical Elements in the „Igor Tale” and the „Zadonščina”*. „Slavonic and East European Review” 2002, № 3, s. 479–482. W latach 2000–2003 opublikowano ukraińskojęzyczne wersje tych artykułów: *Чи міг Ярослав Галицький 1185 року стріляти в султанів?* („Критика” 2000, № 12, s. 4–7; przedruk w dwóch kolejnych edycjach zbioru prac Keenana — *Російські історичні міти*. Переклад В. Шовкуна та П. Гречки, наук. ред. Н. Яковенко. Київ 2001 [2003]); *Тюркські лексичні елементи у „Слові о полку Ігоревім” та „Задонщині”* (w drugiej edycji zbioru). Artykuł z „Крутыкі” został potem opublikowany również po białorusku (*Слова пра тое, як Яраслаў, князь галіцкі, у султанаў страляў*. Переклаў А. Акурко. „Arche” 2001, № 2, s. 106–115).

³⁸ *Josef Dobrovský and the Origins of the „Igor’ Tale”*. Cambridge, Massachusetts: Harvard University Press 2003xxxx.

przekazy źródłowe, dotyczące utraconego rękopisu, śledzi biografię „ojca sławistyki” i przeprowadza szczegółową analizę języka zabytku, która ma wykluczyć średniowieczną proveniencję i wskazać na osobę domniemanego autora.

Niezwykle zajmująca jest lektura pierwszego rozdziału monografii, w którym zakwestionowane zostają najważniejsze elementy powszechnie przyjętej historii odnalezienia *Słowa*. Według Keenana, kodeks Musina-Puszkina nigdy nie istniał; nie ma żadnych wiarygodnych dokumentów, potwierdzających jego pochodzenie, a wszystkie opisy tak zwanych naczynych świadków są nieprecyzyjne i wzajemnie sprzeczne³⁹. Co więcej, zdecydowana większość tych relacji, właściwie cała nasza wiedza na temat manuskryptu, przekazana została za pośrednictwem młodego historyka Konstantego Kałajdowicza, który sam rękopisu nie widział i którego wiarygodność może budzić uzasadnione wątpliwości. Keenan przypomina, że świadectwa ludzi, którzy podobno widzieli *Słowo* na własne oczy, Kałajdowicz publikował już po ich śmierci, sam zaś cierpiał na poważne zaburzenia psychiczne i mógł mylić pewne szczegóły, lub nawet je zmyślać⁴⁰. Według badacza, nie ma również żadnych dowodów na to, że manuskrypt zawierający *Słowo* uległ zniszczeniu w roku 1812. Taka wersja zdarzeń, nie jedyna zresztą, miała się rozpowszechnić dopiero po śmierci hrabiego⁴¹. Sam

³⁹ Rzeczywiście, w kwestii — przykładowo — datowania rękopisu zachowało się pięć rozbieżnych opinii: Musin-Puszkina odniósł go do przełomu XIV i XV w., Malinowski najpierw pisał o w. XVI, potem miał wspomnieć o końcu w. XIV, Karamzin wskazywał na koniec w. XV, podobnie jak Aleksy Jermołajew, z kolei drukarz Semen Seliwanowski, który wydawał *Słowo*, zaświadczył, że rękopis był „zapisany białoruskim pismem, niezbyt dawnym, podobnym do charakteru [pisma] Dymitra Rostowskiego”, czyli datował kodeks na przełom XVII i XVIII w.; por. m.in. O.B. Творогов: *Мусин-Пушкинский сборник*. W: ЭСПИ, т. 3: К–О, s. 287–291; A.A. Зимин: *Слово о полку Игореве...*, s. 341–342.

⁴⁰ Choroba psychiczna Kałajdowicza to fakt znany jego biografom (wiadomo m.in., że młody uczonej dwukrotnie przebywał w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym). Keenan przytacza świadectwo historyka Michaiła Pogodina, który zapisał, iż Kałajdowicz opowiadał mu, jak wraz z Karamzinem często odwiedzał Musina-Puszkina i podziwiał jego bibliotekę. Nie byłoby w tym świadectwie nic dziwnego, gdyby nie fakt, że Kałajdowicz nigdy nie spotkał osobiście ani Karamzina, ani Musina-Puszkina i nie mógł przed r. 1812 widzieć sławetnego księgozbioru odkrywcy *Słowa*; por. E.L. Keenan: *Josef Dobrovský...*, s. 45–50.

⁴¹ Pierwsza wzmianka o zaginięciu manuskryptu pojawia się w r. 1815, w liście Malinowskiego do hrabiego Nikołaja Rumiancewa, kolejna — w r. 1818, w artykule Kałajdowicza, poświęconym językowi *Słowa*. Jak zauważa Keenan, w artykule tym pada stwierdzenie, że oryginał zabytku „zaginiął wkrótce po publikacji”, i — nieco dalej — że „zaginiął wkrótce po odnalezieniu”. Badacz konstatuje, że dla osoby piszącej w r. 1818 określenie „wkrótce po odkryciu” (odkrycie — 1795 r.), względnie „wkrótce po publikacji” (publikacja — 1800 r.), nie może być odczytywane jako odnoszące się do r. 1812; por. tamże, s. 51.

Musin-Puszkina nigdy wprost tego nie przyznał, choć wielokrotnie narzekał na ogromne straty, jakie poniósł w czasie pożaru Moskwy⁴².

Oczywiście nie są to sprawy nowe; dokumenty, korespondencja i prywatne zapiski głównych uczestników wydarzeń były publikowane jeszcze w wieku XIX. Oryginalność ujęcia Keenana polega na krytycznej lekturze i prezentacji tych źródeł, której próżno szukać w ogólnie dostępnych podręcznikach i kolejnych edycjach zabytku. Według badacza — powtórzmy raz jeszcze — nie dysponujemy żadną wiarygodną, bezpośrednią relacją o manuskrypcie, a informacje o jego zaginięciu wyglądają na „późniejszą legendę”. Choć opinia ta sprawia wrażenie zbyt kategorycznej, warto dodać, że o potrzebie zrewidowania „kanonicznej wersji” historii rękopisu zaczynają dziś mówić również niektórzy entuzjaści *Słowa*.

Druga część monografii nosi znamienity tytuł *Świadkowie*. Niemymi świadkami prawdziwej genezy tekstu mają być jego zachowane wersje, zwłaszcza zaś „fragmenty Malinowskiego”, czyli wypisy odnalezione w archiwum współwydawcy *Słowa*. Na ich podstawie Keenan stara się zrekonstruować proces tworzenia dzieła i dochodzi do wniosku, że miał on kilka etapów. Pierwszy obejmował nakreślenie zarysu fabuły, drugi — stworzenie kolejnych dygresji i uzupełnień, trzeci — ostateczną redakcję tekstu⁴³. Zdaniem amerykańskiego uczonego, początkowa wersja powstała na przełomie 1792 i 1793 roku, w czasie pobytu Dobrovskiego w Rosji, i trafiła w ręce historyka Iwana Jełagina. Jeszcze w roku 1793, po powrocie do Czech, Dobrovský napisał kolejną partię tekstu i wysłał ją Jełagininowi. Po śmierci Jełagina wszystkie te materiały wraz z całym archiwum historyka stały się własnością Musina-Puszkina, który ich uporządkowanie zlecił Malinowskiemu. Ten około roku 1798 połączył w całość „szkice” czeskiego sławisty i stworzył powszechnie znaną wersję *Słowa*, która niedługo potem została wydana drukiem, a także sporządził tak zwaną kopię Katarzyny⁴⁴.

W części biograficznej najwięcej uwagi poświęca Keenan podróży Dobrovskiego do Rosji, „najbardziej owocnej wyprawie badawczej w dziejach

⁴² Keenan zwrócił uwagę na fragment listu Musina-Puszkina do Kałajdowicza z grudnia 1813 r., w którym hrabia odpowiadał na pytania dotyczące *Słowa*. Wyjaśniając szczegóły pierwszej edycji zabytku, poinformował m.in., że wydrukowano ok. 1200 egzemplarzy poematu, z których większość spłonęła w pożarze jego domu. Amerykański badacz zauważa, że w tym miejscu należałoby się raczej spodziewać informacji o utracie rękopisu, rzeczy nieporównanie cenniejszej od egzemplarzy drukowanego wydania; por. tamże, s. 36–38.

⁴³ Por. szczegółowy schemat graficzny na s. 96.

⁴⁴ Keenan uważa, że odpis *Słowa* (z przekładem i komentarzami), odnalezione w archiwum carcy (por. O.B. Творогов: *Екатерининская копия*. W: ЭСПИ, т. 2: Г–И, s. 160–164), jest późniejszy niż się powszechnie uważa i powstał już po śmierci Katarzyny w r. 1796 (por. tamże, s. 68–69).

slawistyki⁴⁵. Przypomina, że przez osiemnaście tygodni czeski uczonego studiował zbiory petersburskiej Akademii Nauk, rękopisy i starodruki biblioteki synodalnej oraz wiele kolekcji klasztornych i prywatnych, w tym słynny księgozbiór Musina-Puszkina⁴⁶. Właśnie wtedy miał zapoznać się ze źródłami, które posłużyły mu jako materiał do stworzenia *Słowa*, między innymi z rękopisami obu redakcji *Zadońszczyzny*⁴⁷. Keenan stara się również przybliżyć charakter, zainteresowania i poglądy Dobrovskiego. Pokazuje, że był on nie tylko wszechstronnym i rozmiłowanym w rękopisach uczonego, ale również miłośnikiem i znawcą słowiańskiego folkloru, ekscentrykiem i kryptomasonem oraz zagorzałym zwolennikiem idei jedności Słowian

W ostatnim rozdziale, który stanowi ponad połowę objętości całej monografii, Keenan próbuje udowodnić, że liczne ślady autorstwa Dobrovskiego zawiera sam język zabytku. Analizując kolejne wersy *Słowa*, badacz odkrywa kilkadziesiąt bohemizmów, kilka uczonych hebraizmów i jeden italianizm, a także kunsztowne gry słowne, kalambury i neologizmy. Ta specyficzna leksyka ma wskazywać na czeskiego slawistę, który prócz pionierskich prac z zakresu gramatyki języka cerkiewnosłowiańskiego oraz rodzimej leksykografii miał na swym koncie również studia na temat hebrajskich i łacińskich manuskryptów. Niejako przy okazji Keenan śmiało demaskuje rzekome, jego zdaniem, orientalizmy, na które często powołują się zwolennicy średniowiecznej proveniencji *Słowa*.

Wnioski płynące z tych odkryć są następujące: autorem *Słowa o wyprawie Igora* był słowianofil, który doskonale znał język cerkiewnosłowiański, czeski i hebrajski, fascynował się średniowiecznymi rękopisami oraz literaturą ludową. Podobna charakterystyka pasuje rzecz jasna do tytułowego bohatera, wykluczając przy okazji wszystkich dotychczasowych pretendentów, również tych żyjących w wieku XVIII.

Pomimo tak jednoznacznego sformułowania zupełnie nowej i niewątpliwie śmiałej hipotezy, Keenan pozostawia bez przekonującej odpowiedzi bardzo

⁴⁵ E.L. Keenan: *Josef Dobrovský...*, s. 104.

⁴⁶ Choć w notatkach Dobrovskiego nie ma żadnych wzmianek o *Słowie*, badacze — na długo przed wystąpieniem Keenana — snuli przypuszczenia, że czeski uczonego mógł widzieć rękopiśmienną wersję zabytku. Z całą pewnością zaczął się nim interesować niedługo po publikacji. Zachował się egzemplarz drugiego wydania poematu (1805), w którym pozostało wiele odręcznych poprawek i komentarzy Dobrovskiego. Był on również inicjatorem pierwszych przekładów *Słowa* na język czeski; por. Г.Н. Монсева: *Добровский Йосеф*. W: ЭСПИ, т. 2: Г–И, s. 126–127.

⁴⁷ Jak przypomniała Keenan, wizyta Dobrovskiego, bardzo dlań szczęśliwie, zbiegła się w czasie z ukazem carycy Katarzyny (z 11 VIII 1791 r.), który obligował wszystkie cerkwie i monastery Rosji do przesyłania rękopisów o tematyce historycznej do dyspozycji Świętego Synodu; w zapiskach czeskiego uczonego zachowały się notatki o 651 rękopisach z samej tylko biblioteki synodalnej; por. E.L. Keenan: *Josef Dobrovský...*, s. 104–105.

wiele ważnych kwestii. Nie sposób wspomnieć o wszystkich, jedna wszak wydaje się szczególnie istotna. Dlaczego Dobrovský, już po publikacji *Słowa*, traktował je jako zabytek z XII wieku, a nawet cytował w swoich pracach naukowych? Keenan — za niektórymi biografiami uczonego Czecha — przypomina, że cierpiał on na psychozę maniakalno-depresyjną i sugeruje, że jednym z objawów tego schorzenia były napady amnezji. Zdaniem amerykańskiego historyka domniemany autor *Słowa* nie był wcale oszustem — miał po prostu zapomnieć, że przy okazji podróży do Rosji popełnił niewinne szkice, które kilka lat później wydane zostały jako średniowieczny poemat.

Nie trzeba dodawać, że monografia Keenana wzbudziła ogromne zainteresowanie i jeszcze większe kontrowersje. W pierwszych latach po wydaniu, w Stanach Zjednoczonych i Europie zorganizowano kilka spotkań i paneli dyskusyjnych z udziałem autora oraz wielu wybitnych sławistów. Obszerne recenzje i artykuły polemiczne na temat książki oraz wcześniejszych prac mediewisty napisali badacze z USA, Kanady, Anglii, Belgii, Czech, Białorusi, Ukrainy i Rosji⁴⁸. Krytycznemu oglą-

⁴⁸ 1) USA — Ch. Halperin: „*Authentic? Not authentic? Not authentic, again!*”. Edward L. Keenan, „*Josef Dobrovský and the Origins of the «Igor’ Tale»*”. „*Jahrbücher für Geschichte Osteuropas*” 2006, Band 54, Heft 4, s. 556–571 (<<http://direct.bl.uk/bld/PlaceOrder.do?UIN=200401140&ETOC=RN&from=searchengine>>); rozszerzona wersja w przekładzie na język rosyjski: Ч. Гальперин: „*Подлинник? Подделка? Опять подделка!*”: Эдвард Кинан, Йозеф Добровский и происхождение „Слова о полку Игореве”. „*Studia Slavica et Balcanica Petropolitana*”, № 1/2, вып. ред. А. И. Филюшкин. Санкт-Петербург 2007, s. 5–22; O. Strakhov: *The Linguistic Practice of the Creator of the „Igor’ Tale” and the Linguistic Views of Josef Dobrovsky*. „*Paleoslavica*” 2003, vol. XI, s. 36–67 (przekład rosyjski: O. Страхова: *Языковая практика создателя „Слова о полку Игореве” и лингвистические взгляды Йозефа Добровского*. „*Славяноведение*” 2003, № 6, s. 33–61); tejsze: *A New Book on the Origins of the „Igor’ Tale”: A Backward Step*. „*Paleoslavica*” 2004, vol. XII, № 1, s. 204–238 (przekład rosyjski: *Новая книга о происхождении „Слова о полку Игореве”: шаг назад*. „*Славяноведение*” 2006, № 2, s. 37–65); R. Mann [rec.] „*The Slavic and East European Journal*” 2004, vol. 48, № 2, s. 299–302.

2) Kanada — N. Poppe, Jr.: *Altaic Lexical Elements in the „Slovo o polku Iгореve” and the Sceptics*. „*Scando-Slavica*” 2009, t. 55, № 1, s. 8–14.

3) Anglia — S. Franklin: *The „Igor’ Tale”: A Bohemian Rhapsody?*. „*Kritika*” 2005, vol. 6, № 4, s. 833–844 (przekład białoruski: С. Франклин: „*Слова пра паход Ігарыў”: багемская рапсодыя?*”. „*Arche*” 2006, № 11, s. 47–57).

4) Belgia — F.J. Thomson: *Joseph Dobrowsky and the „Слово о полку Игореве”*. „*Slavia*” 2007, sešit 3, s. 241–338.

5) Czechy — P. Zidek: *Padělatel Dobrovský. Jak známý český jazykovědec sepsal staroruský hránský epos*. „*Lidové noviny*”, 06.09.2003, s. 16 (przedruk: „*CS Magazine*” 2003, № 118 [<<http://www.cs-magazin.com/index.php?a=a2003102088>>]); I. Pospíšil: „*Slovo o pluku Igorově” v kontextu současných výzkumů: Keenanova hypotéza a její souvislosti (K pokusu o „nové řešení” dávného problému původu „Slova o pluku Igorově”)*. *Památce prof. Romana Mrázka*. „*Slavica Slovaca*” 2007, č. 1, s. 37–48.

6) Białoruś — Ю. Пацюпа: *Як Эдвард Кінан выбіў Богу вокны*. „*Arche*” 2001, № 6, s. 72–86.

dowi różnych aspektów pracy oraz osobie Dobrovskiego poświęcono specjalny numer czasopisma naukowego „Studia Slavica et Balcanica Petropolitana”⁴⁹.

Oponenci Keenana podkreślali, że jego koncepcja, na pierwszy rzut oka obiecująca, przynosi więcej pytań niż odpowiedzi; łańcuch argumentacji pozbawiony jest wielu kluczowych ogniw, a hipotezę o autorstwie Dobrovskiego można zakwestionować za pomocą tej samej metodologii, którą amerykański badacz stosuje wobec tradycyjnego ujęcia historii *Słowa*. Zdaniem wielu komentatorów, książka Keenana, pomimo niewątpliwej erudycji i literackiego talentu autora, pozostaje kolejnym zbiorem domysłów, a jego lingwistyczne analizy są wybiórcze i tendencyjne.

Wiktor Żywow zwrócił uwagę, że w opisie języka poematu Keenan skupia się wyłącznie na leksyce, ignorując gramatykę oraz ortografię⁵⁰. Ogranicza przy tym materiał porównawczy („relevant texts”), by przekonać czytelnika, że język zabytku jest tworem sztucznym i pełnym wyrazów rzadkich (*hapax legomena*), które nie mają analogii w literaturze ruskiego średniowiecza. Zdaniem Żywowa, tego rodzaju metodologia jest z gruntu błędna, gdyż

7) Ukraina — О. Мишанич: *Довкола „Слова”*. *Нова ревізія автентичності видатної пам’ятки*. „Літературна Україна”, 30.08.2001, s. 7; В. Німчук: „Ювілейна” атака на „Слово о полку Ігоревім”. „Українська мова” 2002, № 1, s. 3–7; Б. Яценко: *В плену собствених мистифікацій (по поводу статей Э. Кинана и Г. Грабовича)*. „Русская литература” 2002, № 2, s. 98–106 (wariant ukraiński: *У полоні власних мистифікацій [про статті Е. Кінана та Г. Грабовича]*). „Слово і час” 2002, № 5, s. 22–29); Л. Войтович: *Кілька реплік з приводу дискусії про автентичність „Слова о полку Ігоревім”*. „Україна в Центрально-Східній Європі. З найдавніших часів до кінця XVIII ст.”, вип. 6, гол. ред. В. Смолій. Київ 2006, s. 595–605 (por. także inne prace tego autora, dotyczące problemu datowania *Słowa*, m.in. *Чи були мечі харалужні*. „Вісник Інституту археології”, вип. 2, відп. ред. М. Филипчук. Львів 2007, s. 74–79); Т. Вілкул: „Ruthenica”, т. 4, наук. ред. В. Ричка, О. Толочко. Київ 2005, s. 239–261. Tekst Wiłkuł to na gruncie ukraińskim właściwie jedyna recenzja książki Keenana. Wspomniani wyżej ukraińscy „słownozawcy” skrytykowali koncepcję amerykańskiego badacza na podstawie jednego z wcześniejszych artykułów, po czym, z uwagi na to, że — jak pisze jeden z nich — Keenan nie przedłożył w monografii żadnych nowych dowodów, świadczących o autorstwie Dobrovskiego, postanowili zaniechać dalszej dyskusji (por. В. Німчук: *Нове про видатну вітчизняну писемну пам’ятку XII ст.* „Українська мова” 2009, № 4, s. 81–82). Do artykułu Keenana z uznaniem odniósł się w swoich esejach Hryhorij Hrabowycz (por. przyp. 6).

8) Rosja — В. Живов: *Улики подлинности и улики поддельности*. „Русский язык в научном освещении” 2006, № 8, s. 238–265.

⁴⁹ „Studia Slavica et Balcanica Petropolitana”, № 1/2, вып. ред. А.И. Филошкин. Санкт-Петербург 2007. Prócz wspomnianego wyżej przekładu recenzji książki Keenana pióra Ch. Halperina, zamieszczono tu m.in. ciekawe artykuły Aleksandra Bobrowa (*Существовали ли Мусин-Пушкинский сборник со „Словом о полку Игореве”? [Об одном заблуждении Эдварда Кинана]*, s. 39–51) i Nicholasa Poppe, Jr. (*По поводу гипотез „скептиков” о тюркских лексических заимствованиях в „Слове о полку Игореве”*, s. 52–56).

⁵⁰ Por. В. Живов: *Улики подлинности и улики поддельности...*, s. 243–245, 256–261.

piśmiennictwo epoki przedmongolskiej, mające przeważanie charakter religijny, nie może być wyłącznym punktem odniesienia dla leksyki *Słowa*. Obecność dużej liczby „uzyskanych” w ten sposób „hapaksów” jest zatem naturalną pochodną unikatowego, świeckiego charakteru zabytku i sama w sobie nie dowodzi wcale jego nowożytniej proveniencji⁵¹.

Charles Halperin odnotowuje z kolei, że Keenan w niezwykle lekceważący sposób podchodzi do problemu wzajemnych zależności *Słowa* i *Zadońszczyzny* — jako pierwszy z grona sceptyków nie próbuje kwestionować tradycyjnego schematu tekstologicznego dzieła Sofoniusza z Riazania, tylko bez wahania przyjmuje, że Dobrovský musiał widzieć kilka rękopisów zabytku, w tym oczywiście jego krótką wersję. Problem polega na tym, że Keenan nie jest w stanie tego udowodnić (nawet nie próbuje!), może co najwyżej założyć, że czeski uczyony widział w Petersburgu rękopis synodalny⁵².

Szczegółowo powyższy problem omawia Olga Strachowa, przekonując, że — po pierwsze — Dobrovský w żaden sposób nie mógł widzieć rękopisu Cyrylo-Biełozierskiego, (który do Petersburga trafił dopiero w II połowie XIX wieku), po drugie zaś — brak najmniejszych śladów jego znajomości z rękopisami „obszernej redakcji” (U, H1 i H2⁵³). Zdaniem Strachowej, nie ma też przesłanek, by zakładać, że Dobrovský miał w rękach rękopis synodalny, a ustalenia Galiny Mojsiejewej⁵⁴, na których oparł się Keenan, są w tym przypadku błędne⁵⁵.

Spośród kilkunastu omawiających pracę Keenana autorów, pozytywnie oceniła ją jedynie ukraińska mediewistka Tatiana Wilkuł. Uznała ona, że ogromną wartością monografii — pomimo wielu wątpliwych analiz i luk

⁵¹ Por. tamże, s. 245–248. W opinii rosyjskiego badacza, argumentacja Keenana jest nie tylko mało przekonująca, ale i wewnętrznie sprzeczna. Próbuje on bowiem z jednej strony pokazać, że *Słowo* mógł napisać jedynie wybitny sławista, z drugiej zaś dopuszcza, że domniemany autor (czyli Dobrovský) wprowadził do cerkiewnosłowiańskiego tekstu wiele nieprzystających doń elementów, takich jak wspomniane bohemizmy i hebraizmy (mają one zresztą, zdaniem Żywowa, niewiele wspólnego z czeszczyzną i językiem hebrajskim); por. s. 248–255.

⁵² Por. Ч. Гальперин: „Подлинник? Подделка? Опять подделка!”,..., s. 16–18.

⁵³ Patrz przyp. 17.

⁵⁴ Г.Н. Моисеева, М.М. Крбец: *Йозеф Добровский и Россия (Памятники русской культуры XI–XVIII веков в изучении чешского слависта)*. Ленинград 1990.

⁵⁵ Strachowa uważa, że informacje o „poemacie Sofoniusza z Riazania”, które znalazły się w opublikowanej przez Dobrovskiego (1822) recenzji *Historii państwa rosyjskiego* Karamizna, zostały zaczerpnięte z tego właśnie dzieła. Również enigmatyczna notka z opisu zbiorów biblioteki synodalnej, który sporządził czeski uczyony, nie może — zdaniem Strachowej — stanowić dowodu na jego bezpośrednią styczność z rękopisem *Zadońszczyzny*, odkrytym potem w tej bibliotece; por. О. Страхова: *Новая книга о происхождении „Слова о полку Игореве”*,..., s. 50–55.

w argumentacji — jest nieobciążone nadmierną atencją podejście do *Słowa*. Zdaniem Wiłkuł, pozwoliło ono amerykańskiemu badaczowi wskazać wiele słabych punktów tradycyjnego „słowoznawstwa”⁵⁶.

Niedługo po publikacji monografii Keenana, w roku 2004 ukazała się praca Andrieja Zalizniaka — wybitnego rosyjskiego językoznawcy, członka Akademii Nauk — zatytułowana „*Słowo o wyprawie Igora*”. *Punkt widzenia lingwisty*⁵⁷. Do dziś książka ta została wydana jeszcze dwukrotnie — w roku 2007 i 2008 — przy czym każda następna edycja była uzupełniana i rozszerzana⁵⁸.

W odróżnieniu od większości omawianych tu publikacji, monografia Zalizniaka zawiera wyłącznie argumenty lingwistyczne. Autor, konstatując bezradność historyków i literaturoznawców wobec problemu autentyczności *Słowa*, podejmuje próbę rozstrzygnięcia sporu poprzez analizę języka poematu. Charakteryzując te jego cechy, które wskazują na XII-wieczne pochodzenie lub naleciałości wieków późniejszych, związane z kopiowaniem rękopisu, stara się jednocześnie odpowiedzieć na pytanie, czy możliwa była ich precyzyjna imitacja w XVIII stuleciu. Wniosek płynący z tych rozważań jest jednoznaczny: z punktu widzenia językoznawstwa historycznego prawdopodobieństwo późnego pochodzenia *Słowa* jest bliskie lub niemal równe zeru.

Swoje rozważania Zalizniak rozpoczyna od stwierdzenia, że w trwającym ponad 200 lat sporze językoznawcy opowiadali się przeważnie za autentycznością *Słowa*, w roli sceptyków występowali zaś uczeni nie posiadający profesjonalnego przygotowania lingwistycznego. Słusznie podkreśla, że przedstawiciele innych dyscyplin, po pierwsze — skupiali się niejednokrotnie na sprawach mało istotnych, formułując dowody tyleż liczne, co nieprzekonujące, po drugie zaś — bardzo często wzajemnie sobie przeczyli. Jak pisze rosyjski badacz, polemika wokół *Słowa* przypominała często rozmowę głuchych, w której nikt nie zwracał uwagi na argumenty strony przeciwnej, w efekcie czego przeciętny czytelnik nie jest dziś w stanie ani ogarnąć stosownej literatury, ani tym bardziej wysnuć na jej podstawie konstruktywnych wniosków⁵⁹.

W dalszej części książki uczony przyjmuje bardzo ciekawą strategię dowodzenia autentyczności zabytku. Zakłada roboczo, że *Słowo* zostało sfalszowane w wieku XVIII, i stara się pokazać, jaką wiedzę powinien mieć domniemany fałszerz, by móc zrealizować to zadanie. Od razu za-

⁵⁶ Т. Вілкул: [rec.] „Ruthenica”, т. 4, s. 258–261.

⁵⁷ А. Зализняк: „Слово о полку Игореве”: взгляд лингвиста. Москва: Языки славянской культуры 2004.

⁵⁸ Wydanie drugie liczy 409, trzecie — 475 s.

⁵⁹ Tamże, s. 5–27.

strzeżę, że w przypadku przyjęcia hipotezy o późnym pochodzeniu *Słowa* w żadnym wypadku nie można mówić o niewinnej zabawie literackiej. Tym samym już na wstępie kategorycznie odrzucone zostają opinie tych, którzy uważali, że autor *Słowa* nie zamierzał nikogo oszukiwać, a jego dzieło — po odpowiedniej redakcji osób trzecich — wydane zostało jako tekst średniowieczny. Zdaniem Zalizniaka, cała szata językowa zabytku świadczy albo o autentyczności *Słowa*, albo o świadomym i kompleksowym fałszerstwie, dokonanym nie tyle przez utalentowanego poetę, ile przez genialnego lingwistę⁶⁰.

W kolejnych rozdziałach pracy Zalizniak dyskutuje wszystkie kluczowe dla sprawy aspekty języka *Słowa*, prezentując je jako zestaw czysto naukowych problemów, które musiał rozwiązać hipotetyczny fałszerz. W swoich rozważaniach szeroko uwzględnia rozwój językoznawstwa, precyzyjnie wskazując, kiedy wiedza, jaką musiałby dysponować imitator, stała się dostępną nauce. Trudno w tym miejscu choćby wyliczyć konkretne kwestie omawiane przez autora, można jedynie wspomnieć, że są one prezentowane w następującym porządku: 1) te kategorie języka, które można odnieść do wieku XII (między innymi prawidłowe formy liczby podwójnej i normatywna pozycja enklityk)⁶¹; 2) elementy ortografii, fonetyki i morfologii, charakterystyczne dla tekstów doby przedmongolskiej, skopiowanych w XV i XVI wieku⁶²; 3) cechy dialektologiczne, wskazujące na przepisanie na obszarze Rusi północno-zachodniej (Nowogród, Psków)⁶³. Ciekawe jest również zestawienie elementów wyglądających na typowe pomyłki kopisty. Zalizniak pokazuje, że „krzywa pomyłek”, czyli procent określonych odstępstw od normy językowej XII wieku, rośnie w dalszych partiach tekstu, co — według badacza — jest zjawiskiem powszechnym w średniowiecznych manuskryptach i ma odzwierciedlać coraz mniejszą koncentrację skryby. Jeżeli i tę cechę umiał podrobić XVIII-wieczny fałszerz, mamy przed sobą — ironizuje Zalizniak — dzieło lingwistycznego geniusza wszech czasów⁶⁴.

Zalizniak przeprowadza wiele interesujących zestawień języka *Zadońszczyzny* i *Słowa*. Okazuje się na przykład, że w *Zadońszczyźnie* poprawne formy liczby podwójnej występują praktycznie tylko w tych fragmentach, które mają analogie do *Słowa*. Również pozostałe miejsca wspólne, zawierające XII-wieczne formy językowe, są w *Słowie* bardziej konsekwentne. Uczony po raz kolejny pokazuje, że zbieżności z pieśnią o Igorze rozsiane

⁶⁰ Tamże, s. 28–32.

⁶¹ Tamże, s. 34–79.

⁶² Tamże, s. 79–87.

⁶³ Tamże, s. 94–109.

⁶⁴ Tamże, s. 87–93.

są po wszystkich rękopisach *Zadońszczyzny*, a ich zbieranie przez domniemanego fałszerza wiązałoby się z nadludzkim wysiłkiem. Przywołuje też fragmenty *Słowa*, których język wydawał się niezrozumiały bądź nienormalny jeszcze w pierwszej połowie XX wieku i dopiero dzięki odkrywaniom w ostatnich dekadach gramotom brzożowym znaleziono dlań stosowne analogie.

Zgodnie z zapowiedzią badacz nie przemilcza tych wyrazów i form ze *Słowa* — zdecydowanie mniej licznych — które wciąż nie mają odpowiedników w znanych obecnie tekstach epoki i uznawane są za świadectwa późnego pochodzenia zabytku. Starając się wyjaśnić możliwe drogi ich powstania, Zalizniak wskazuje, że nie mają one charakteru systemowego i dałoby się dla nich znaleźć pewne analogie w folklorze bądź dialektach⁶⁵.

Podsumowaniem głównej części rozważań jest szczegółowe zestawienie lingwistycznych argumentów za i przeciw autentyczności *Słowa* oraz możliwych odpowiedzi na owe argumenty. Nie trzeba oczywiście dodawać, że szale naukowej wagi, skonstruowanej przez Zalizniaka, przechylają się zdecydowanie ku tej pierwszej opcji. Z drugiej strony, jak już wspomniano, za praktycznie nieprawdopodobną uznaje badacz możliwość podrobienia języka zabytku w wieku XVIII⁶⁶.

Niejako na marginesie głównego nurtu rozważań Zalizniak podejmuje polemikę z Edwardem L. Keenanem. W pierwszej kolejności demaskuje rzekome, jego zdaniem, wpływy języka czeskiego, wskazując, że w pracy amerykańskiego historyka jako bohemizmy określane są wszystkie wyrazy, które mają jakąkolwiek analogię do czeszczyzny. Jak się okazuje, jest to z reguły leksyka wspólna dla kilku co najmniej języków słowiańskich, prawdziwych bohemizmów nie ma zaś w *Słowie* wcale. Zalizniak zwraca ponadto uwagę, że wiele wskazanych przez Keenana wyrazów jest obecnych również w *Zadońszczyźnie*, należałoby zatem uznać, że i ona została napisana przez Czecha bądź wybitnego sławistę⁶⁷.

Odnosząc się do hipotezy o autorstwie Dobrovskiego, językoznawca przypomina, iż to właśnie domniemany twórca *Słowa* od samego początku kwestionował autentyczność sławetnego *Rękopisu Zielonogórskiego* i nie zawahał się oskarżyć o fałszerstwo swojego ucznia Václava Hanke. Bezkompromisowa walka uczonego o zdemaskowanie tej — jak się później okazało — zręcznej mistyfikacji, stała się przyczyną powszechnego potępienia ze strony czeskich patriotów. Ponadto Dobrovský był znanym entuzjastą *Słowa* i w swoim fundamentalnym dziele *Institutiones linguae slavicae dialecti veteris* posługiwał się materiałem językowym zaczerp-

⁶⁵ Tamże, s. 153–163.

⁶⁶ Tamże, s. 163–179.

⁶⁷ Tamże, s. 271–274, 286–310.

niętym z zabytku — a zatem, gdyby sam był jego autorem, należałoby uznać, że świadomie narażał na szwank swoją reputację naukową, po to tylko, by Rosjanie mogli się szczyścić posiadaniem XII-wiecznego poematu⁶⁸.

Monografia Zalizniaka znalazła odzew w postaci licznych, w zdecydowanej większości pozytywnych recenzji. Z uznaniem pisano o niej zarówno w Rosji, jak i poza jej granicami⁶⁹; niektórzy z omawiających ją uczonych od razu obwieścili ostateczne zakończenie sporu. W roku 2007 Rosyjska Akademia Nauk przyznała autorowi Wielki Złoty Medal im. Łomonosowa za „odkrycia w dziedzinie języka staroruskiego we wczesnym okresie i udowodnienie autentyczności wielkiego zabytku literatury rosyjskiej, *Słowa o wyprawie Igora*”⁷⁰. W tym samym roku uczony został laureatem prestiżowej Nagrody Literackiej Aleksandra Solżenicyna za „wirtuozerskie studium lingwistyczne praźródła rosyjskiej poezji, *Słowa o wyprawie Igora*, w przekonujący sposób dowodzące jego autentyczności”⁷¹. Zalizniak miał też okazję zaprezentować swoje tezy w popularnym programie edukacyjnym „Academia”, emitowanym przez rosyjskie kanały telewizyjne „Kultura” i „RTR-Planeta”⁷².

Jedyną wartą odnotowania krytyczną reakcją na książkę był artykuł Tatiany Wiłkuł⁷³. Ukraińska mediewistka uznała, że praca, wbrew zapowiedziom autora, pokazała raczej poważne ograniczenia językoznawstwa historycznego w kwestii datowania *Słowa*, niż rozstrzygnęła tę kwestię. W tekście, który wykracza daleko poza ramy standardowej recenzji, Wiłkuł zarzuciła Zalizniakowi wiele uchybień metodologicznych i postawiła tezę, że dla podrobienia językowej szaty zabytku XVIII-wieczny imitator nie musiał wcale dysponować kompleksową wiedzą lingwistyczną, wystarczyło jedynie odczytanie w źródłach epoki. Teza ta doczekała się gruntownej polemiki w artykule Zalizniaka, który — po niewielkich

⁶⁸ Tamże, s. 270–271.

⁶⁹ Por. m.in. В. Живов: *Чего не может фальсификатор*. „Отечественные записки” 2004, № 4 <<http://www.strana-oz.ru/?article=928&numid=19>>; E. T. Saronne: „Studi Slavistici” 2005, fasc. II, s. 291–295; С. Евграфова: *И все-таки оно подлинное!*, „Русский язык” 2005, № 10, s. 19 <<http://rus.1september.ru/article.php?ID=200501004>>; E. Галинская: „Слово о полку Игореве”: точка в споре? „Наука и жизнь” 2006, № 5, s. 76–78 <<http://www.nkj.ru/archive/articles/5671/>>; A. Keidan: [rec.] „Incontri Linguistici”, № 31, dir. resp. R. Gusmani. Pisa–Roma 2008, s. 222–224.

⁷⁰ Informacja ze strony RAN <http://www.ras.ru/news/shownews.aspx?id=f9737a33-2729-4ff0-992f-b82e2a400b42&_Language=ru>.

⁷¹ Por. <<http://www.lenta.ru/news/2007/03/12/prize/>>.

⁷² Półtoragodzinny wykład Zalizniaka, wyemitowany w dwóch częściach w kwietniu 2010 r., można obejrzeć w Internecie <<http://www.tvkultura.ru/news.html?id=446344>> i <<http://www.tvkultura.ru/news.html?id=446740>>.

⁷³ „Ruthenica”, t. 4, наук. ред. В. Ричка, О. Толочко. Київ 2005, s. 262–279.

przeróbkach — zamieszczony został również w drugim i trzecim wydaniu jego monografii⁷⁴.

Do omówionych wyżej prac, które przyciągnęły uwagę slawistów z całego świata, dodać można dwie jeszcze publikacje — równie interesujące, acz szerzej nieznanne. Pierwsza z nich to wydana po rosyjsku w roku 2005 książka bułgarskiego slawisty Rostisława Stankowa *Słowo o wyprawie Igora. Spostrzeżenia i refleksje pewnego sceptyka*⁷⁵. Stanowi ona krytyczną analizę obszernej literatury „słownoznawczej”, od publikacji Kałajdowicza po prace z początku obecnego stulecia. Autor — otwarcie deklarujący swe „obrazoburcze” poglądy — dowodzi, że kult *Słowa* w Rosji (zarówno przed rewolucją, jak i w czasach radzieckich, a także po upadku ZSRR) skutkował na gruncie badań naukowych zupełnym brakiem sceptycyzmu, a niekiedy nawet rażącą tendencyjnością. Komentując prace czołowych obrońców *Słowa*, między innymi Romana Jakobsona, Dmitrija Lichaczowa i Olega Tworogowa, Stankow wytyka im błędy metodologiczne, wskazuje liczne niekonsekwencje oraz nadinterpretacje. Kwestionuje przy tym wiele „ogólnie obowiązujących” ustaleń na temat zabytku i tą pośrednią drogą próbuje wykazać jego nieautentyczność.

Zakres analizowanych w książce publikacji jest bardzo rozległy — obejmuje świadectwa dotyczące rękopisu, rekonstrukcje okoliczności jego odkrycia i zaginięcia, studia na temat ortografii i języka *Słowa*, prace o tekstologicznych zbieżnościach z *Zadońszczyzną* i paralelach biblijnych, objaśnienia „ciemnych miejsc” zabytku, a także jego niezliczone przekłady, parafrazy i interpretacje. Stankow stara się pokazać, że bezwarunkowa wiara Rosjan w średniowieczne pochodzenie dzieła prowadziła do nadużyć w każdym z wymienionych obszarów badań, zaciążyła również na odbiorze literatury staroruskiej i nadal „wywiera fatalny wpływ na rozwój rosyjskiej paleoslawistyki”⁷⁶.

Za fundamentalny błąd wszystkich miłośników *Słowa* bułgarski uczony uznaje bezkrytyczne przyjmowanie deklaracji ze wstępu do pierwszej edycji dzieła. Jego zdaniem, brak niepodważalnych dowodów na istnienie średniowiecznego *Chronografu* z tekstem „pieśni heroicznej o pochodzie księcia Igora” każe wątpić w sensowność trudu wielu pokoleń filologów i nadaje ich pracom charakter spekulacji.

Stankow przekonuje, że w sytuacji niemożności sięgnięcia do autentycznego średniowiecznego rękopisu oraz przy wzajemnych rozbieżnościach

⁷⁴ А.А. Зализняк: *Можно ли создать „Слово о полку Игореве” путем имитации*. „Вопросы языкознания” 2006, № 5, s. 3–21; tegoż: *„Слово о полку Игореве”...* Москва 2007, s. 341–380 (Moskwa 2008, s. 406–445).

⁷⁵ Р. Станков: *Слово о полку Игореве. Наблюдения и размышления одного скептика*. София: Херон прес 2005.

⁷⁶ Tamże, s. 4 okładki.

i wewnętrznej niespójności pisowni zachowanych wersji tekstu, bezpodstawne stają się rozważania na temat jego ortografii i języka⁷⁷; wszelkie próby „rekonstruowania oryginału” prowadzą tu donikąd i obnażają absurdalność studiów nad *Słowem*. Tendencyjne z kolei są, wedle autora, prace objaśniające relacje zabytku wobec *Zadońszczyzny*, a także ożywione, zwłaszcza po wystąpieniu Zimina, badania nad genezą i historią dzieła Sofoniusza z Riazania. Rzeczywiście, w obliczu przyjętego a priori „jedynie słusznego” stanowiska, wyłącznym celem udoskonalanego w latach 60. schematu rozwoju tekstu *Zadońszczyzny* było udowodnienie jej wtórności wobec *Słowa*.

Za wymowny uznaje autor pracy fakt, iż od dwustu z górą lat proponowane są coraz to nowe korekty i tłumaczenia „ciemnych miejsc”. Ich liczba oraz konkurencyjny charakter dowodzić mają, że nie dysponujemy żadną „kanoniczną” wersją poematu, a jego zachowane warianty pozostają dla specjalistów niezrozumiałe. „Z jakąż łatwością — pisze Stankow — obrońcy *Słowa* gotowi są posądzać pierwszych wydawców o wszelkie grzechy śmiertelne [błędy przy odczytywaniu tekstu — T.H.], by móc usprawiedliwić swe własne warianty”⁷⁸. Tak samo znaczące mają być kolejne edycje *Słowa*, opatrywane monstrualnym — w porównaniu z objętością samego utworu — komentarzem, koniecznym do ogarnięcia sensu nieistniejącego oryginału i usprawiedliwiających nowe propozycje przekładu. Zdaniem uczonego, są one najlepszym dowodem na to, że tekst „arcydzieła” literatury staroruskiej „jako taki nie istnieje, istnieją zaś jedynie jego rozliczne interpretacje, przechodzące niekiedy w radosną twórczość [komentatorów — T.H.]”⁷⁹.

Ważnym wątkiem książki jest miejsce *Słowa* w kulturze rosyjskiej. Polemizując z Jurijem Łotmanem, Stankow przekonuje, że już na przełomie XVIII i XIX wieku dzieło stało się specyficznym lekarstwem na kompleksy Rosjan wobec Zachodu i rolę tę spełnia nieprzerwanie aż po dziś dzień. Zdaniem autora, postawa większości współczesnych badaczy świadczy o tym, że kwestia autentyczności zabytku nadal wykracza poza ramy naukowej polemiki i nie jest problemem z obszaru logiki, lecz psychologii: „na Rusi po prostu nie chcą uwierzyć, że *Słowo* mogłoby być mistyfikacją”⁸⁰.

Jak widać, studium Stankowa nie zawiera nowych „dowodów” przeciwko *Słowu* i — w odróżnieniu od prac Zimina czy Keenana — nie

⁷⁷ Wspomniane rozbieżności zapisu są, zdaniem Stankowa, śladem wahań autorów mistyfikacji co do wyboru konkretnej formy; ortografia zachowanych wersji *Słowa* jest niekonsekwentna nie dlatego, że wydawcy „mieli trudności z poprawnym odczytaniem rękopisu, ale dlatego, że rękopis w ogóle nie istniał”; tamże, s. 69.

⁷⁸ Tamże, s. 179.

⁷⁹ Tamże, s. 234.

⁸⁰ Tamże, s. 260.

prezentuje koncepcji, która wyjaśniałaby okoliczności powstania tekstu, jest jednak ze wszech miar godne uwagi, przede wszystkim ze względu na zdrowy sceptycyzm autora. Przeprowadzona przezeń sugestywna krytyka dorobku naukowego czołowych obrońców *Słowa*, zaprawiona miejscami przenikliwą ironią, jest wyjątkowo precyzyjna, konkretna i merytoryczna; wypada jedynie żałować, że poza Bułgarią książka pozostała najwyraźniej niezauważona⁸¹.

Zupełnie inną perspektywę prezentuje wydana w roku 2008 praca Omełana Pricaka *Kiedy i kto napisał „Słowo o wyprawie Igora”*⁸² — ostatnia, pośmiertna już publikacja znanego historyka i orientalisty, założyciela centrum badań ukrajinistycznych Uniwersytetu Harvarda i wieloletniego, jeszcze od czasów współpracy z Romanem Jakobsonem, rzecznika autentyczności *Słowa*.

Książka, której Pricak najwyraźniej nie zdążył ostatecznie zredagować, składa się z fragmentów pisanych w ciągu długiego czasu; zawiera zarówno echa dyskusji z Mazonem i Ziminem, jak i polemikę z Keenanem, a także oryginalną atrybucję zabytku. Zgodnie z tytułem, w pierwszej części pracy (*Kiedy*) badacz próbuje udowodnić, że świat przedstawiony *Słowa* odbija mentalność ruskich elit przełomu XII i XIII stulecia, w drugiej zaś (*Kto*) przekonuje, że autorem zabytku był halicki bojarzyn Wołodysław Kormilczyc, syn wychowawcy księcia halickiego Włodzimierza Jarosławowicza. Jest jeszcze część trzecia, na którą składają się różnotematyczne „ekskursy” na temat *Słowa*, częściowo publikowane już wcześniej w języku angielskim. Choć jeden z rozdziałów wstępnych poświęcony został w całości krytycznemu oglądowi hipotezy o autorstwie Dobrovskiego, spór z Keenanem wiedzie Pricak praktycznie od pierwszej do ostatniej strony⁸³. Zdaniem badacza,

⁸¹ Nie przywołuje jej ani Zalizniak (w wydaniach z 2007 i 2008 r.), ani inni autorzy, piszący o problemie autentyczności *Słowa*; jedyna znana mi recenzja książki ukazała się w Sofii (В. Гешев: [rec.] „Съпоставително езикознание” 2007, № 1, s. 103–109). Z informacji, jaką otrzymałem od prof. Krassimira Stanczewa z Uniwersytetu Roma Tre, wynika, że pod koniec 2005 r. książka — obok innych prac na ten sam temat — była dyskutowana w kręgu rzymskich slawistów (por. także K. Stantchev: *Dieci anni del Circolo slavistico*. „Quaderno del Dipartimento di Letterature Comparete” 2008, № 4, s. 495).

⁸² *Коли і ким було написано „Слово о полку Ігоревім”*. (= Київська бібліотека давнього українського письменства. Студії, т. 7). Київ 2008 (360 s.).

⁸³ Polemiczne passusy zawierają wiele powtórzeń i mają miejscami niepotrzebnie napastliwy charakter. In ferworze dyskusji Pricak niesłusznie zarzuca Keenanowi, iż ten, korzystając w załączniku do swej monografii (Appendix 4: *The Chronology of Elagin's Quotation from the IT*) z pracy Władimira Kozłowa — odkrywcy notatki Jelagina, zawierającej cytat ze *Słowa* — celowo przemilczał ustaloną przez rosyjskiego badacza datę powstania owej notatki, ponieważ kłóciła się z hipotezą o autorstwie Dobrovskiego (por. О. Прицак: *Коли і ким було написано...*, s. 247–248). Pricak nie zauważa, że Keenan zreferował ustalenia Kozłowa i odniósł się do nich w drugim rozdziale książki (por. *Josef Dobrovský...*, s. 94).

o autentyczności i średniowiecznej proveniencji *Słowa* dowodnie świadczą elementy ówczesnego „obrazu świata”, które odbiły się w tekście utworu: realia geograficzne i polityczne oraz specyficzna terminologia⁸⁴.

W sprzeczności z koncepcją późnego pochodzenia *Słowa* stoją również — w przekonaniu Pricaka — odkryte przez niego „świadectwa źródeł”, wskazujące na osobę autora. Jak wspomniano, miał nim być przywódca halickiego bojarstwa, który z racji wysokiego urzędu sprawowanego przez ojca poznał w młodości zarówno księcia Igora Światosławowicza, jak i jego syna, Włodzimierza Igorowicza⁸⁵, potem zaś, w wieku dojrzałym, aktywnie wspierał ich politykę, między innymi starania Włodzimierza o tron halicki. Pricak przekonuje, że Wołodysław Kormilczyc napisał *Słowo* „na zamówienie” księcia Igora, a po jego śmierci (1201) dodał do swojego arcydzieła „kolofon” głoszący „sławę” Włodzimierza Igorowicza, zmieniając w ten sposób adresata utworu oraz jego funkcję⁸⁶. Poetycki opis wyprawy na Połowców, wzywający do jedności „całej Ziemi Ruskiej”, stał się tym samym odezwą propagandową, która w roku 1206 miała przekonać halickich bojarów do powierzenia władzy czernihowskim Igorowiczom⁸⁷.

⁸⁴ Pricak zwraca uwagę, że autor *Słowa* rozróżnia dwa rodzaje zagrażających Rusi „po- hańców” — stepowych Połowców oraz „leśnych” Litwinów, co ma być charakterystyczne dla źródeł XII w.; podkreśla również wyjątkowo liczne wzmianki o Dunaju i Tmutarakaniu, a także używanie tytułu „kagana” w odniesieniu do książąt kijowskich oraz tytułu „króla” w stosunku do władców węgierskich. Innym charakterystycznym dla realiów XII w. po- jęciem ma być tajemniczy wyraz „szereszyry” (шерешыры), występujący tylko w *Słowie* (zdaniem badacza, „szereszyry” to metalowe rury, przy których pomocy miotano „grecki ogień” — łatwopalną mieszkankę bojową, stosowaną przez armię Bizancjum).

⁸⁵ Pricak zakłada, że halicki bojarzyn Wołodysław Kormilczyc (syn „kormilca”, czyli wpływowego piastuna książąt, który mógł sprawować rządy w imieniu młodego władcy), musiał być potomkiem wychowawcy Włodzimierza Jarosławowicza (syna Jarosława Osmo- myśla). Identyfikując postać „kormilca” z halickim wojewodą Konstantynem Sierosławiczem (Siroslawyczem), badacz przekonuje, że towarzyszył on (wraz z synem Wołodysławem) swojemu wychowankowi w czasie przymusowego pobytu w Nowogrodzie Siewierskim, na dworze księcia Igora. Cała ta „rekonstrukcja zdarzeń” nie ma bezpośredniego potwierdzenia w źródłach: latopisy nie wspominają, by Konstantyn — prócz funkcji dowódcy wojsk — peł- nił również rolę opiekuna synów Osmomyśla, w kronikach nie ma też informacji o pobycie „kormilca” księcia Włodzimierza na dworze księcia Igora, ani tym bardziej o jakiejś zażyłości pomiędzy synem „kormilca” a synami Igora.

⁸⁶ Zdaniem Pricaka, „kolofonem” *Słowa* jest fragment ostatniego akapitu utworu: „Od- śpiewawszy pieśń starym książętom, [trzeba] z kolei młodym śpiewać: Sława Igorowi Światosławowiczowi, buj-turowi Wszewołodowi, Włodzimierzowi Igorowiczowi”.

⁸⁷ Po śmierci Włodzimierza Jarosławowicza, jedyneprawowitego dziedzica ziemi halickiej, chęć władania bogatym księstwem zgłosiło wielu władców, m.in. synowie Igora (wnukowie Osmomyśla po kądzieli), z Włodzimierzem na czele. Jak podają źródła, pokonali oni innych pretendentów dzięki aktywnemu wsparciu Wołodysława Kormilczyca.

Publikacja, uhonorowana na Ukrainie tytułem „Książki roku” w kategorii „literaturoznawstwo”, doczekała się tam kilku obszernych omówień, w większości krytycznych. Jak trafnie podsumował Ołeksandr Tołoczko, opartej na licznych domysłach hipotezie Keenana przeciwstawił Pricak własną, złożoną ze swobodnych odczytań źródeł i „zapierających dech w piersiach”, odległych skojarzeń; zdaniem Tołoczki, propozycja harwardzkiego uczonego wpisuje się w długą tradycję popularnonaukowych „łowów” na autora *Słowa* i nie odbiega poziomem od wywodów historyków amatorów⁸⁸. Według Petra Biłousa, nie ma również sensu przyjęta przez Pricaka metoda szukania w poemacie śladów „staroruskiej mentalności”, z uwagi bowiem na szczątkowe zachowanie źródeł epoki przedmongolskiej nie da się dziś zrekonstruować modelu ówczesnego „obrazu świata”⁸⁹. Inny z kolei recenzent, Wasyl Nimczuk, podziwiając erudycję Pricaka i doceniając jego zaangażowanie w obronę autentyczności „największego arcydzieła literatury słowiańskiej”, precyzyjnie obala główną tezę pracy, a przy okazji wyszczególnia całą masę zawartych w niej błędów i niekonsekwencji⁹⁰.

W kwestii pochodzenia *Słowa* mamy zatem — tak w przeszłości, jak i obecnie — dwa zasadnicze stanowiska: przytłaczająca większość specjalistów uważa, że zabytek powstał w drugiej połowie XII stulecia (względnie na początku wieku XIII), mniej liczni zaś, acz żywotni, jak widać, sceptycy odnoszą tekst do lat 90. XVIII wieku. Istnieje wszak jeszcze jedno, pośrednie stanowisko, zgodnie z którym *Słowo* napisane zostało w wieku XIV bądź XV. Co ciekawe, również i ta niezbyt popularna w przeszłości koncepcja znalazła odzwierciedlenie w pracach najnowszych. W roku 2000 w Woroneżu ukazało się studium językoznawcy Anatolija Łomowa⁹¹, który wysunął hipotezę mającą rozwiązać sporną kwestię zależności pomiędzy *Zadońszczyzną* i *Słowem*. Zdaniem badacza, teksty te stanowią dwie części literackiego dyptyku, który stworzył Sofoniusz z Riazania, znany dotąd „jedynie” jako autor *Zadońszczyzny*. Do podobnych wniosków — niezależnie od Łomowa i nieco inną drogą — doszedł w roku 2003 historyk Michaił Szybajew z Petersburga⁹². Ten ciekawy kierunek badań znalazł kontynuację w rozprawie innego petersburskiego uczonego, lite-

⁸⁸ О. Толочко: [рец.] „Ruthenica”, т. 7, наук. ред. В. Ричка, О. Толочко. Київ 2008, s. 252–254.

⁸⁹ П. Білоус: *Ізнову про те, хто і коли сотворив „Слово о полку Ігоревім”*. „ЛітАкцент” 2008, вип. 2 (<<http://litakcent.com/2008/10/23>>).

⁹⁰ В. Німчук: *Нове про видатну вітчизняну писемну пам’ятку...*, s. 81–113.

⁹¹ „Слово о полку Ігоревім” и „Задонщина”: диалогия Софония Рязанца?. „Вестник Воронежского государственного университета”, серия 1: *Гуманитарные науки*, № 2. Воронеж 2000, s. 38–60.

⁹² „Задонщина”, „Слово о полку Ігоревім” и Кирилло-Белозерский монастырь. „Очерки феодальной России”, вып. 7, ред. С.Н. Кистерев. Москва 2003, s. 29–57.

raturoznawcy Aleksandra Bobrowa, która opublikowana została w roku 2005⁹³. Bobrow podtrzymał koncepcję Łomowa o wspólnym twórcy obu zabytków oraz sugestię Szybajewa, który jako miejsce powstania protografu *Zadońszczyzny* wskazał klasztor Cyryło-Biełozierski, przesunął natomiast czas powstania *Słowa* na koniec wieku XV, stawiając nową hipotezę dotyczącą osoby autora. Był nim ponoć mnich Eufrozyn Biełozierski, słynny ruski kopista i kompilator, który przepisał między innymi najstarszy z zachowanych rękopisów *Zadońszczyzny*⁹⁴. Według Bobrowa, wiele wskazuje na to, że pod imieniem Eufrozyna ukrywał się książę Iwan Dymitrowicz Szemiakin — syn wielkiego księcia moskiewskiego Dymitra Szemiaki i prawnuk Dymitra Dońskiego — który w drugiej połowie XV wieku władał ziemią nowogrodzko-siewierską⁹⁵. Uczony przypuszcza, że książę Iwan po wstąpieniu do zakonu stworzył — już jako Eufrozyn — zarówno *Zadońszczyznę*, jak i *Słowo o wyprawie Igora*, opierając się na źródłach latopisarskich oraz ustnej tradycji epickiej swojego księstwa⁹⁶.

W roku 2010 pojawiła się jeszcze monografia Anatolija Łomowa⁹⁷, w której badacz powtórzył wysuniętą wcześniej tezę o autorstwie Sofoniusza z Riazania, przypisując mu dodatkowo napisanie dwóch kolejnych arcydzieł literatury staroruskiej. Sofoniusz miał być zatem nie tylko twórcą *Zadońszczyzny* i *Słowa o wyprawie Igora*, ale również *Słowa o prawie i lasce* oraz *Słowa o ruinie ziemi ruskiej*⁹⁸. Zdaniem woroneskiego językoznawcy, wszystkie te utwory, powstałe na przełomie XIV i XV wieku, należy traktować jako poetycką tetralogię, poświęconą najważniejszym etapom dziejów Rusi. Spod pióra Sofoniusza — wyjątkowo płodnego, jak się okazuje, autora — miała również wyjść *Prośba Daniela Więźnia* oraz *Pouczenie Włodzimierza Monomacha*, a także, być może, wiele innych tekstów, między

⁹³ Проблема подлинности „Слова о полку Игореве” и Ефросин Белозерский. „Acta Slavica Iaponica”, t. 22. Sapporo 2005, s. 238–298.

⁹⁴ Por. tamże, s. 238–249.

⁹⁵ Po śmierci swego ojca, Dymitra Szemiaki, Iwan Dymitrowicz, potencjalny pretendent do moskiewskiego tronu, schronił się na Litwie przed aktualnie panującym Wasylem II i ok. r. 1456 otrzymał od Kazimierza Jagiellończyka księstwo nowogrodzko-siewierskie. Ostatni raz jako władcę wspomina się go w latopisach pod rokiem 1463; mniej więcej w tym samym czasie w rękopisach z klasztoru Cyryło-Biełozierskiego pojawia się najwcześniejsza wzmianka o mnichu Eufrozynie; por. tamże, s. 271–277.

⁹⁶ Por. tamże, s. 285–298.

⁹⁷ А.М. Ломов: „Слово о полку Игореве” и вокруг него. Монография. Воронеж 2010 (244 s.); por. też recenzję monografii: В. Смирнов: *Первый русский поэт вышел из тени. Демифологизация „Слова о полку Игореве”*. „Акценты. Новое в массовой коммуникации. Альманах”, вып. 7–8, глав. ред. В.В. Тулупов. Воронеж 2010, s. 6–11.

⁹⁸ Пор. А.М. Ломов: „Слово о полку Игореве” и вокруг него..., s. 159–194.

innymi *Opowieść o zburzeniu Riazania przez Batu-chana*⁹⁹. Choć powyższe wnioski Łomowa są zdecydowanie zbyt daleko idące, na uwagę zasługują fragmenty pracy poświęcone językowi *Słowa*. Uczony, polemizując z innymi lingwistami, między innymi z Andriejem Zalizniakiem, dowodzi, że elementy morfologii, fonetyki i ortografii zabytku, które odnoszone są do wieku XV i XVI, nie pochodzą wcale od kopisty, lecz od autora tekstu. Ich powszechne uznanie za ślad przepisania dzieła ma wynikać z błędnego założenia, że *Słowo* powstało w XII stuleciu. Według uczonego, język zabytku to standardowy język rękopisów początku XV wieku, a jego bardziej archaiczne elementy można logicznie wytłumaczyć celowym naśladowaniem tekstów epoki przedmongolskiej (zapowiadane już w pierwszym akapicie poematu opowiadanie o wyprawie Igora „starymi słowy”)¹⁰⁰.

* * *

Zaprezentowane pokrótce najnowsze prace, choć poszerzają naszą wiedzę o kulturze epok tradycyjnie łączonych z powstaniem zabytku, z pewnością nie rozstrzygają ostatecznie kwestii jego genezy. Niewątpliwie wielu uczonym da do myślenia imponujące skrupulatnością studium Aleksandra Zimina, a innych przekonają sugestywne wywody Edwarda L. Keenana, dla licznych językoznawców zaś — którzy częściowo obwieścili już zakończenie dyskusji — podsumowaniem badań nad *Słowem* będzie praca Andrieja Zalizniaka (spodziewać się jednak należy, że nie przekona ona historyków i literaturoznawców). Bardzo możliwe, że popularność zyskiwać zacznie opcja pośrednia, która daje kompromisowe rozstrzygnięcie kwestii wzajemnych relacji *Zadońszczyzny* i *Słowa*, przynosząc, rzecz jasna, zupełnie nowe problemy.

W tym miejscu można zadać pytanie, czy zakończenie sporu o *Słowo* jest dziś w ogóle możliwe? W sytuacji, gdy dla większości badaczy i czytelników z Europy wschodniej pozostaje ono, zgodnie z tradycją, najważniejszym dziełem epoki staroruskiej, z drugiej strony zaś, wcale liczne grono sceptyków wierzy — bo udowodnić tego również na razie nie może — w jego nowożytną proveniencję, należy wątpić, czy w najbliższym czasie znajdą się dowody lub argumenty, które zdołają przekonać wszystkich. Zdecydowanie bardziej prawdopodobne jest, że ciągnąca się już trzecie stulecie polemika trwać będzie nadal, podtrzymując bezprecedensową popularność *Słowa* i żywotność zawartych w nim motywów i obrazów. No chyba że uda się szczęśliwie odkryć jakiś nie znany dotąd rękopis.

⁹⁹ Por. tamże, s. 195–241.

¹⁰⁰ Por. tamże, s. 13–52.

Томаш Ходана

НОВЕЙШИЕ СПОРЫ О ПОДЛИННОСТИ СЛОВА О ПОЛКУ ИГОРЕВЕ

Резюме

В статье описаны важнейшие публикации на тему происхождения *Слова о полку Игореве*, вышедшие из печати за последние двадцать лет, а также вызванная ими полемика. Внимание уделено как работам ученых, датирующих памятник концом XII века (Л.Е. Махновец: *Про автора «Слова о полку Игоревім»*, А.А. Зализняк: *«Слово о полку Игореве»: взгляд лингвиста*, О.И. Прицак: *Коли і ким було написано «Слово о полку Игоревім»*), так и трудам исследователей, убежденных в поддельности произведения и относящих его написание к Новому времени (Э.Л. Кинан: *Josef Dobrovský and the Origins of the «Igor' Tale»*, Р. Станков: *Слово о полку Игореве. Наблюдения и размышления одного скептика*, А.А. Зимин: *Слово о полку Игореве*; книга Зимина, хотя изданная впервые еще в 1963 году, лишь недавно полностью вошла в научный оборот). Немало места посвящено также авторам, придерживающимся оригинальной и все более популярной точки зрения, связывающей *Слово* с XV столетием (А.М. Ломов и А.Г. Бобров).

Tomasz Hodana

LATEST DISPUTES OVER AUTHENTICITY OF THE IGOR' TALE

Summary

This paper presents an overview of the most important publications on the origin of the *Igor' Tale* which were released over the past twenty years. The article describes works of the researchers who were convinced of the authenticity of this poem (L. Makhnovец': *Про автора «Слова о полку Игоревім»*, A. Zaliznyak: *«Слово о полку Игореве»: взгляд лингвиста*, O. Pritsak: *Коли і ким було написано «Слово о полку Игоревім»*), as well as studies which dispute the 12th century origin and bind this text with the late 18th century (E.L. Keenan: *Josef Dobrovský and the Origins of the «Igor' Tale»*, R. Stankov: *Слово о полку Игореве. Наблюдения и размышления одного скептика*, A. Zimin: *Слово о полку Игореве*; Zimin's book, although issued for the first time in 1963, came into scientific usage not long recently). A lot of interest was put on the authors who present original and more and more popular concept that the *Igor' Tale* was written in the 15th century (A. Lomov, A. Bobrov).